Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73.

Dziś: Dodatek powieściowy

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 6·50
Bez dostawy. . zł. 6·—
Za granicą . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 9322. Lwów, piątek 29 sierpnia 1930. Rok XXI.

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER

Przed decydującymi wypadkami politycznymi.

Sąd Najw. znosi wyrok śmierci na lwow. komunistów.

Sensacyjna afera finansowa w Przemyślu.

GDYNIA OTRZYMAŁA 4 MIL. FR. POŻYCZKI.

Gdynia, 27. sierpnia (PAT) W uzupełnieniu wiadomości donoszą tu z Zurychu, że po dłuższych pertraktacjach została **podpisana** tam **pożyczka udzielona** Gdyni przez **Union Banque Suisse Thesaurus Motocolumbus.** Jako przedstawiciel Gdyni umowę pożyczkową podpisał **prezydent miasta Bilek** i członek magistratu p. Byczkowski. Pożyczka wynosi **4,000.000 franków szwajcarskich;** udzielona została na termin **10-cio letni,** oprocentowana w stosunku **7%** rocznie. Kurs emisyjny został ustalony na **95%.** Pożyczka w 3/4 ma być użyta na inwestycje miejskie a w ¼ na inwestycje komunikacyjne.

—o—

ZJEŻDŻAJĄ SIĘ GOŚCIE.

Warszawa, 27. sierpnia. (PAT) W dniu dzisiejszym przybywa do Warszawy na konferencję rolniczą **delegacja jugosłowiańska** z ministrem przemysłu i handlu Demetrowiczem na czele oraz **finlandzka** w składzie dwuch obserwatorów. W dniu jutrzejszym przybędzie delegacja rumuńska z ministrem Madgearu oraz bułgarska z min. rol. Wasiljewem.

—o—



ZAMIENIONE NIEMOWLĘTA.
(Do artykułu na stronie 8-mej).

TROCKIŚCI BRUŻDŻĄ.

Moskwa, 27. sierpnia (PAT) Na jednem z ostatnich posiedzeń odbywającego się w Moskwie V-go kongresu czerwonej międzynarodówki zawodowej, omawiana była m. in. sprawa **akcji trockistów** na terenie międzynarodowym. Poszczególni mówcy domagali się, aby kongres dał należytą odprawę zwolennikom Trockiego, którzy **dezorganizują** szeregi **czerwonej międzynarodówki zawodowej.** Akcja trockistów — wedle zdania mowców — specjalnie daje się we znaki działalności komunistycznej na terenie Francji, Hiszpanji i Chin. Trockiści — zdaniem mowców — występują **przeciwko świętowaniu dn. 1 sierpnia,** jako dnia obrony związku sowieckiego i protestów przeciwko przygotowaniom kapitalizmu do napaści na rzecz Z. S. R. R.

—o—

ŻELAZNY WILK W KONTAKCIE Z STAHLHELMEM.

Berlin, 27. sierpnia (PAT) „Vossische Ztg." donosi z Kowna powołując się na informacje litewskiego min. spr. wewn., że śledztwo w sprawie zamachu na płk. Rustejkisa wykazało niezbicie istnienie ścisłego kontaktu między organizacją „Żelaznego Wilka" na Litwie a Stahlhelmem niemieckim.

Krytyka i program.

Lwów, 28 sierpnia.

Wobec **zasadniczych niejasności** w zamiarach obozu rządzącego, a specjalnie wobec mroków, otulających dość szczelnie **ostatnie „przesilenie"** gabinetowe, enuncjacja programowa Marsz. Piłsudskiego jako szefa rządu wyczekiwana była z **najwyższem zainteresowaniem.** Jest tyle **pytań**, wiszących wprost na ustach każdego obywatela, pytań, na które **nikt nie może udzielić odpowiedzi,** prasa opozycyjna zarówno, jak rządowa, zarówno kierujący politycy obozu rządzącego, jak leaderzy Centrolewu, — nikt **prócz „centralnego organu rządu"**, jak niedawno nazwał Marsz. Piłsudskiego lwowski prokurator w uzasadnieniu konfiskaty. Jakimi środkami zamierza nowy rząd walczyć **z kryzysem gospodarczym?** Na czem polegać ma nowy, udoskonalony **system** pracy gabinetu? **Co z Sejmem? Co z wyborami?** Co **z Konstytucją?**

Na te wszystkie pytania jednak oświadczenie Marszałka nie daje odpowiedzi. Cały wywiad **ograniczony** został do **jednego zagadnienia** politycznego, do sprawy **zmiany ustroju.** Sprawa ta nazwana została **„główną troską"** rządu, a zatem **zaktualizowana jako najbliższe i naczelne zadanie polityki rządowej.**

Fakt powyższy ma niewątpliwie **pierwszorzędne znaczenie.** Potwierdza to, co pisaliśmy onegdaj po dymisji p. Sławka, że mianowicie wysunięcie na czoło rządu Marsz. Piłsudskiego oznacza **wzmożenie aktywności w kierunku politycznym,** aktywności za poprzedniego premjera zupełnie zawieszonej. Ale też poza tym bardzo ogólnym szczegółem wywiad **niewiele więcej przynosi.**

Zasady zmiany ustroju potraktowane zostały w nim **raczej negatywnie.** Powtórzeniu uległy rozliczne, z dawnych oświadczeń znane **zarzuty** przeciw Sejmowi, przeciw posłom, przeciw stronnictwom, przeciw brakom i błędom konstytucji. Zapowiadane zostało kategorycznie **usunięcie tych niedomagań** naszego życia politycznego, ale **bez podania też i założeń afirmujących.** Nie wiemy dalej, jakie kwalifikacje ma mieć poseł, jakie uprawnienia Sejm, jak szerokie prerogatywy władza wykonawcza.

A już zgoła niczego nie dowiedzieliśmy się o **sposobie przeprowadzenia tych koniecznych zmian.** Pośrednio wynika z enuncjacji Marszałka tylko jeden pewnik: **do zmiany Konstytucji nie będzie użyty obecny Sejm.** Wykluczenie tej możliwości otwiera wiele innych zagadnień natury i taktycznej i prawnej. Skoro nie ten Sejm i nie ci posłowie, więc **kto i którzy?** Czy **z nowych wyborów?** Czy może **bez Sejmu i bez wyborów,** lub z wyborami, dokonanymi na podstawie **zmienionej w drodze pozaparlamentarnej ordynacji?**

Problemy te nie są czemś ubocznem, lecz przeciwnie — **czemś istotnem.** Bo na to, że konstytucja jest wadliwa, że zawiera mnóstwo niejasności, lub postanowień źle dobranych do naszej obecnej kultury politycznej, — **na to godzi się większość społeczeństwa i większość Sejmu.** Ta sama większość bezwzględnie **aprobuje ideę zmiany konstytucji** w ten sposób, by uniemożliwić na przyszłość rozwój **zwyrodniałych form politycznych,** rozwój nadużyć i kult słabości i anarchji. **Przekonywanie ogółu** o potrzebie takich zmian jest dziś już może **równie zbędne,** jak **wytykanie Sejmowi** licznych metod pracy, a poszczególnym posłom braku kwalifikacji rzeczowych i moralnych. Bo i co do tego istnieje dziś **pogląd ustalony** i nawet wśród po słów wcale ugruntowany. Nie o to zatem chodzi, **czy należy** naprawić konstytucję, lecz **w jakim kierunku** ma pójść ta naprawa i w **jaki sposób ta naprawiona konstytucja ma się stać obowiązującem prawem.**

Tutaj panuje po dziś dzień szkodliwa niejasność. Podobno jeden z członków gabinetu zajęty jest **pisaniem nowej konstytucji.** Gdyby nawet był genjalnym prawodawcą, taki jednostkowy elaborat nie może budzić zaufania. **Czasy Hamurabiego, Mojżesza i Likurga minęły i nie dadzą się wskrzesić.** Prawa napoleońskie układał **zespół najtęższych prawników Francji.** Konstytucja angielska **wyrosła ze społeczeństwa** i jego obyczajów i społeczeństwo aprobowało ją. .

Nie jest również sprawą drugorzędną, lecz **fundamentalną** dla przyszłej, naprawionej konstytucji, **kto nada jej moc prawną,** parlament, czy też zespół ludzi powołanych do tego przez jakąś, choćby **aktualnie decydującą wolę**

Na razie wiemy to jedynie, że obecny Sejm sprawą zmiany konstytucji nie będzie się zajmował i równocześnie, że **ta zmiana będzie w niedługim czasie podjęta.** Reszta tonie nadal **w mgle plotek i domysłów.**

—o—

Gdańsk nie może być członkiem
międzynarodowej organizacji pracy.

Haga, 27. sierpnia. (PAT) Stały trybunał sprawiedliwości międzynarodowej ogłosił dziś swoją opinję (aviz consultativ) wydaną na żądanie Rady Ligi Narodów z dnia 15-go maja br. w sprawie **stosunku Wolnego Miasta Gdańska do międzynarodowej organizacji pracy.** Opinja ta opiewa, że statut specjalny Wolnego Miasta **nie pozwala mu być członkiem międzynarodowej organizacji pracy.** Opinja powzięta została **6 głosami przeciwko 4.** Dołączono do niej vota separata **Anzilloti'ego i Hubera** oraz votum **Lodera.**

W motywach swych trybunał uznał za miarodajny dla położenia prawnego Gdańska **artykuł 104 traktatu wersalskiego, stanowiący źródło uprawnień Polski.** Zadaniem Ligi Narodów jest zapewnienie egzystencji Wolnego Miasta na podstawach, na których była ona oparta zgodnie z traktatem wersalskim. Działalność członków międzynarodowej organizacji pracy wchodzi częściowo **w sferę stosunków międzynarodowych,** skąd Wolne Miasto Gdańsk nie mogłoby brać udziału w międzynarodowej organizacji pracy **bez uprzedniego układu z Polską,** iż nie będzie się ona sprzeciwiała czynnościom, które Gdańsk chciałby przedsięwziąć jako członek międzynarodowej organizacji pracy. Gdyby taki układ zawierał jakąkolwiek zmianę statutu prawnego Wolnego Miasta musiałby on uzyskać **aprobatę Rady Ligi Narodów.**

Opinja Anzilloti'ego idzie w tym kierunku, że Gdańsk mógłby należeć z pewnemi zastrzeżeniami i ograniczeniami do międzynarodowej organizacji pracy. Opinja Hubera uznaje pewne zastrzeżenia, **przychylne raczej tezie gdańskiej.**

Strategja polityki rewizjonistycznej
NIE ATAKIEM FRONTOWYM LECZ OSKRZYDLENIEM.

Berlin, 27. sierpnia. (PAT) Dziennik zbliżony do ministra rolnictwa Schielego „Deutsche Tageszeitung" poświęca wstępny artykuł **zadaniom strategji polityki rewizjonistycznej.** Przyszła polityka rewizjonistyczna, pisze dziennik, musi się strzedz dwuch ostateczności. Polityka rewizjonistyczna nie może być uprawiana na wszystkie strony równocześnie, jak tego pragną nacjonaliści niemieccy, którzy dotychczas nie zdobyli się na cierpliwość konieczną w obecnej chwili. Nie mogą się również dokonywać ciągłe próby porozumienia ze wszystkimi narodami i państwami za wszelką cenę. Polityka niemiecka zwrócona ku wschodowi musi się liczyć z tem, że natrafia wszędzie na opór ze strony polskiej. Dążąc do przełamania tego oporu polityka niemiecka powinna się strzedz ataku frontowego, lecz próbować **raczej drogi okrężnej.**

Dyplomacja niemiecka musi być przygotowana na to, że we wszystkich narodach natrafi na nastrój **antyrewizjonistyczny.** Jest przeto wskazane, aby polityka rewizjonistyczna niemiecka prowadzona była w połączeniu z takiemi zagadnieniami, które zainteresowałyby cały świat, a **w szczególności Europę.** Niemcy nie powinny przeto bagatelizować **moralnego wpływu kwestji mniejszości narodowych** i nastrojów tych używać na terenie Genewy **jako broni,** której dotychczas stale używały. Sprawy rozbrojenia i kwestja mniejszości narodowej oraz kryzys gospodarczy wypłynęły z iluzji Europy, zbudowanej na podstawie **traktatu wersalskiego.** — Pakt paneuropejski Brianda należy uważać jako próbę **unicestwienia polityki rewizjonistycznej.** Minister francuski zaczął nagle stosować politykę **porozumienia z Włochami,** a swoim sprzymierzeńcom na wschodzie poleca wciągnąć państwa wschodniej Europy **do sieci agrarno-politycznej solidarności,** z której z czasem ma powstać przymierze polityczne. **Jest to celem rokowań agrarnych prowadzonych w ostatnich czasach przez Małą Ententę w krajach naddunajskich oraz przez Polskę** w państwach nadbałtyckich. Jako trzeci punkt ważny należy wymienić **państwa bałtyckie i Polskę** i proponowany przez nią blok państw bałtyckich, któryby zmusił Litwę do wstąpienia do tego bloku. Należy przeto stworzyć w państwach nastrój odpowiedni **orjentacji niemieckiej,** tylko polityką okrążania i na różnych frontach twotrzyć gotowość w Europie i Polsce do przeprowadzenia rewizji granic.

—o—

Brutalny napad na ludność polską
EKSCESY NACJONALISTÓW NA TERENIE WOLNEGO MIASTA.

Gdańsk, 27 sierpnia. (PAT.) O niedzielnych **antipolskich demonstracjach** nacjonalistów niemieckich i stalhelmowców **w polskich wsiach** na terenie wolnego miasta Ełgianowo, Paszołowo i Wielkie Trąbki, przynosi dzisiejsza „Baltische Presse" szereg szczegółów, przedstawiających zajścia w Wielkich Trąbkach poprostu **jako pogrom tamtejszej ludności polskiej.** Po wysłuchaniu szeregu przemówień, skierowanych przedewszystkiem przeciw miejscowej ludności polskiej, stalhelmowcy i nacjonaliści niemieccy w liczbie około 200, uzbrojeni w pałki dębowe, rzucili się na polskich mieszkańców w Trąbkach, z których wielu **ciężko pobili.** Jedną kobietę z trudem wyrwano z rąk Stahlhelmowców, grożących jej sztyletem. Stahlhelmowcy napadli też na lokal **miejscowej ochronki polskiej,** pragnąc ją zdemolować. Zostali jednak **odparci przez policję.** Wówczas Stahlhelmowcy zaczęli napadać na poszczególne domy, w których zabarykadowali się Polacy, przewidując, że **siły policji są zbyt słabe.** Pisząc o tem „Baltische Presse", wskazuje, do jakich następstw prowadzi ustawiczne **podżeganie młodzieży gdańskiej przez niemieckich nacjonalistów** oraz organizację Stahlhelmu. Świadczą one również o niesłychanie ciężkiem położeniu ludności polskiej **w wolnem mieście Gdańsku.**

—o—

Zgon matki min. Becka.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. sierpnia (Z) Przed kilku dniami zmarła w Nałęczowie matka p. ministra Becka, śp. Marja ze Słobędzkich **Falkowska.** Rodzina p. min. Becka otrzymała z bardzo wielu stron pisma z wyrazami współczucia.

Nasza odpowiedź.

Warszawa, 27. sierpnia. (PAT) Dzienniki dzisiejsze zamieszczają notę komisarza generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku min. Strassburgera do **Wysokiego Komisarza Ligi Narodów,** będącą odpowiedzią na notę senatu Wolnego Miasta Gdańska do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów z pretensjami **do Polski w związku z rozbudową i rozwojem portu w Gdyni.**

Warszawa czeka, co będzie dalej

Enuncjacja Marsz. Piłsudskiego zapowiedzią bliskich wyborów?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 sierpnia. (Z) Dzisiejsza prasa opozycyjna **nie zajmuje jeszcze żadnego stanowiska** wobec enuncjacji Marszałka. Tylko w niewielu słowach streszcza ona wywiad i podkreśla zgodnie, że **nie zawiera on żadnych nowych myśli,** raczej jest powtórzeniem dotychczasowego stanowiska Marszałka wobec parlamentu.

„Kurjer Warszawski" zajmuje stanowisko **krytyczne** wobec mowy, podkreślając użycie przez Marszałka pewnych zwrotów, które brzmią „dziwnie" w ustach szefa rządu. Dopiero jutro spodziewana jest **zasadnicza ocena enuncjacji** Marszałka przez prasę opozycyjną, głównie „Robotnika" i „Gazetę Warszawską". Prasa rządowa podkreśla w wywiadzie Marszałka jego **nieustępliwość wobec Sejmu** i każe domyślać się, że stoimy **wobec ważnych wydarzeń,** jeśli idzie o **zmianę konstytucji.** Dzisiejsze konferencje u Marszałka każą przypuszczać, że zarówno z b. premjerem Sławkiem, jak i min. Carem omawiał on **kwestję nowych wyborów.** Powołanie min. Matuszewskiego do premjera tłumaczą chęcią **uzgodnienia kwestji budżetowej.** Opozycja doszukuje się w tych konferencjach również omówienia spraw wyborczych.

Opinja publiczna w Warszawie przyjęła enuncjację Marszałka **zupełnie spokojnie.** Zwrócił uwagę m. in. fakt, że „Kurjer Poranny", stojący blisko rządu, **nie uzyskał wcale możliwości ogłoszenia enuncjacji** tak, że był zmuszony tylko w kilku słowach podać treść wywiadu.

Konferencje Marsz. Piłsudskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. sierpnia (Z) Marszałek Piłsudski przybył dziś o godz. 11-stej do gmachu Rady Ministrów, gdzie odbył dłuższe konferencje z prezesem Sławkiem i min. Carem i Matuszewskim.

—o—

NOWY GABINET W PERU.

Lima, 27. sierpnia (PAT) Ukonstytuował się nowy gabinet. Prezesurę oraz tekę spraw wojskowych objął generał Ponce.

—o—

UCZEŃ KOLPORTEREM BIBUŁY KOMUNISTYCZNEJ.

Stanisławów, 27. sierpnia (PAT) Onegdaj przytrzymano na stacji kolejowej w Stryju Brenera Jonasa, uczni 7 kl. gimnazjalnej z Drohobycza, który wiózł odezwy komunistyczne przeznaczone do kolportażu dla Stryja, Doliny i Bolechowa. Zatrzymano przeszło 1000 odezw.

—o—

LEPSZA HODOWLA.

Moskwa, 27. sierpnia. (PAT) Pod Odessą w jednem z hodowlanych gospodarstw sowjeckich padło w ciągu ostatnich paru miesięcy **przeszło 3.208 sztuk nierogacizny.** Władze sowjeckie podejrzewają, że miała tam miejsce **akcja sabotażowa.** Pociągnięto wobec tego do odpowiedzialności **zarząd Sowhozu, oraz lekarza weterynarji.** Cały aparat ośrodków hodowlanych poddano nadzwyczajnej „czystce".

Utworzenie nowego gabinetu

w oświetleniu prasy zagranicznej.

Rzym, 27 sierpnia. (PAT.) „Giornale d'Italia" zamieszcza dłuższy komentarz do wiadomości o utworzeniu **nowego gabinetu Marszałka Piłsudskiego,** tłumacząc przebieg wydarzeń od maja 1926 r. oraz znaczenie obecnego ujęcia władzy przez Marszałka, jako dowodu **polepszenia stanu zdrowia** Marszałka Piłsudskiego, potrzebnego dla **energicznej akcji** wobec opozycji, która przejawiała dużą żywotność. — Dziennik zaznacza, że jest to **nowy etap programu** Marszałka. Ma on wielkie znaczenie wobec sytuacji **międzynarodowej,** jaka wytworzyła się po mowie ministra **Treviranusa.**

Paryż, 27 sierpnia. (PAT.) Radykalna „Ere Nouvelle" zamieszcza dziś artykuł wstępny, poświęcony **nowemu gabinetowi polskiemu,** stwierdzając, że mylą się ci wszyscy, którzy mówią **o dyktaturze** z powodu objęcia kierownictwa rządu przez Marszałka. W przeciwieństwie do tego prawdą jest, że stały wysiłek Marszałka Piłsudskiego polega na pozostaniu zawsze i **ściśle na gruncie konstytucyjnym,** nawet w takich okolicznościach, gdy stanowisko to poczytać mu należy za specjalną zasługę. W ostrych słowach, któremi Marszałek Piłsudski potępia niejednokrotnie niezdolność wytworzenia przez Sejm polski **stałej większości,** należy się dopatrywać **wyłącznie osobistego przykrego zawodu na terenie pracy państwowej,** stworzonym własnym wysiłkiem Marszałka. Jeżeli nowe stanowisko Marszałka Piłsudskiego oznaczać ma zasadniczą decyzję zmiany konstytucji, możemy tego tylko Polsce powinszować. Należy również życzyć, by partje nie starały się wykorzystywać okoliczności dla wytworzenia **bezpłodnych powikłań.**

Znakomity współtwórca wyzwolenia Polski, okrzyknięty przez wdzięczną armję Marszałkiem, **wypróbowany szczery demokrata,** Piłsudski, jest jedynym człowiekiem, który obecnie dokonać może dzieła zjednoczenia Polski.

Budapeszt, 27 sierpnia. (PAT.) „Pester Lloyd" omawiając kryzys gabinetowy w Polsce zaznacza, że moment objęcia prezesury Rady Ministrów przez Marszałka Piłsudskiego jest **psychologicznie dobrze wybrany,** gdyż jest to moment **10-lecia rocznicy zwycięstwa pod Warszawą** nad bolszewikami, które jak udowodniono na podstawie dokumentów wojskowych, należy przypisać Marszałkowi Piłsudskiemu. W glorji zwycięzcy z pod Warszawy przeciwstawi się Piłsudski politycznym przeciwnikom.

Centrolew wydaje odezwę

ŻĄDA NATYCHMIASTOWEGO ZWOŁANIA SEJMU I PROTESTUJE PRZECIW NIEMIECKIM ZAKUSOM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. sierpnia. (Z) W dniu dzisiejszym odbyło się plenarne **zebranie Centrolewu,** na którem uchwalono w związku z manifestacjami, mającemi się odbyć w dniu 14. września br., **wydanie specjalnej odezwy.** Odezwa powołuje się na kongres krakowski i na słowa uroczystego ślubowania, że **nie spoczną w walce,** aż w Polsce obejmie władzę rząd zaufania Sejmu. Odezwa naprowadza, że obecny rząd nie wyciągnął **żadnych wniosków z tego ostrzeżenia,** że położenie wewnętrzne i zewnętrzne w dalszym ciągu **się pogarsza,** co stwierdzają wszyscy prócz partji rządowej. Odezwa wymienia szereg przyczyn, które składają się na kryzys gospodarczy. Odezwę podpisały wszystkie stronnictwa centrolewu pod hasłem **natychmiastowego zwołania Sejmu,** walki z kryzysem gospodarczym i protestów przeciw zakusom na całość Rzplitej.

—o—

POMYSŁOWY FIGIEL

posła Hofmokla-Ostrowskiego.

OBRAŻONY PRZEZ PREMJERA, PROSI MINISTRA SPR. WOJSKOWYCH O SATYSFAKCJĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. sierpnia. (Z) Nowowybrany poseł **Hofmokl-Ostrowski** wystosował następującą depeszę do pana **Ministra Spraw Wojskowych:** „Zgodnie z § 48 statutu oficerskich sądów honorowych, jako major artylerji WP. w rezerwie proszę **o pouczenie, jak się mam zachować wobec obelg,** zawartych w dzisiejszym wywiadzie Prezesa Rady Ministrów. Podpisano Hofmokl-Ostrowski, poseł na Sejm". Zaznacza się, że dr. Hofmokl-Ostrowski jest posłem ze Stronnictwa Chłopskiego. § 48 statutu oficerskich sądów honorowych opiewa: „Oficer może w każdej sprawie, która, **jego zdaniem, narusza jego cześć,** zwrócić się do swego przełożonego z prośbą o rozpatrzenie sprawy **przed sądem honorowym".** Statut powyższy jest zawarty w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z dnia 8. sierpnia 1927, wydanem na zasadzie art. 63 ustawy „O podstawowych obowiązkach i prawach oficerów W. P."

—o—

Lekkie odprężenie w sytuacji gospodarczej

ale depresja trwa.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. sierpnia. (Z) Instytut badania konjunktur gospodarczych i cen w następujący sposób ocenia **obecną sytuację gospodarczą w Polsce:**

W kształtowaniu się sytuacji na rynku pieniężnym nastąpił **znamienny korzystny zwrot pod wpływem poprawy stanu wypłacalności,** która rozpoczęła w czerwcu i lipcu przybierać **rozmiary silniejsze.** Wprawdzie ogólny odsetek weksli protestowanych wynosił w czerwcu 17.2, zaś w lipcu 18.8, to jednak uważać to należy za objaw **wyłącznie sezonowy.** Obliczenie z wyeliminowaniem sezonowości odsetek weksli protestowanych w Banku Polskim wynosiło w czerwcu 5.93 do 5.06 w lipcu. **Zmniejszenie się sumy protestów wekslowych** pociągnęło za sobą **wzrost zaufania w stosunkach kredytowych,** czego wyrazem jest znaczne rozszerzenie w lipcu b. roku materjału wekslowego w bankach. Portfel wekslowy Banku Polskiego, który od listopada br. zmniejszał się niemal nieprzerwanie, wykazał poraz pierwszy w lipcu br. **poważny wzrost.** Jeszcze silniej zwiększył się portfel wekslowy **banków prywatnych,** ponieważ rozszerzeniu działalności eskontowej banków towarzyszy, wzmagający się **przyrost wkładów.** Wzrostu portfelu wekslowego banków nie należy uważać **za zjawisko ujemne,** związane ze zwiększeniem się trudności finansowych, przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, lecz należy traktować jako zapowiedź **zwiększenia się obrotów towarowych, oraz redukcji przemysłowej.**

Tendencja do **rozszerzenia się produkcji** występuje obecnie coraz bardziej **na rynku towarowym.** Stan zatrudnienia w przemyśle włókienniczym wykazuje już od kilku miesięcy

niemal **nieprzerwany wzrost.** Wskaźnik w tej dziedzinie podniósł się o 82.1 w marcu do 91.1 w lipcu b. r. Sądząc z danych o liczbie **bezrobotnych** w drugiej połowie sierpnia nastąpił dalszy wzrost zatrudnienia w tym przemyśle.

Przewozy kolejowe również od kilku miesięcy wykazują **tendencję zwyżkową.** Jakkolwiek w lipcu obniżyły się gwałtownie, to fakt ten należy wytłumaczyć wyłącznie **zastojem międzysezonowym,** brakiem przewozów wszelkich tkanin zimowych, które normalnie rozpoczynają się w lipcu. Tendencja do zwiększenia się zbytu wewnętrznego występuje już zupełnie wyraźnie, o ile chodzi o węgiel oraz maszyny przemysłowo-rolnicze. Pomimo zwiększenia się zbytu artykułów przemysłowych wewnątrz kraju ogólny rozmiar wytwórczości wzrósł w lipcu tylko nieznacznie. Obliczenie z wyeliminowaniem **wahań sezonowych** wykazuje, że ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej podniósł się ze 102.7 w czerwcu do 103.4 w lipcu. Tak niewielki wzrost produkcji tłumaczy się **pokrywaniem zmniejszonego zapotrzebowania towarów** i w bardzo znacznym stopniu nagromadzeniem zapasów. W niektórych przemysłach bowiem zapasy są tak znaczne, że pomimo zwyżkowej tendencji, zbytu, okazuje się jeszcze konieczność **redukcji** pracy, w celu pozbycia się nadmiaru zapasów.

Zaznacza się **spadek zatrudnienia** w miesiącu lipcu w przemysłach **metalowym, maszynowym, spożywczym, papierniczym,** oraz silnie w przemyśle **odzieżowym.** Natomiast przemysł włókienniczy, zatrudniający 40% wszystkich robotników, okazuje wszystkie warunki po temu, aby mogło nastąpić **rozszerzenie produkcji.** Tendencje do rozszerzenia rozmiarów wytwórczości przemysłowej stają się coraz **wyraźniejsze,** ogarniając coraz większą ilość dziedzin produkcji. Obecnie wychodzimy więc już powoli ze stadjum depresji, które się charakteryzuje pewnym wzrostem produkcji, nie oznacza to bynajmniej, że konjunktura wchodzi w stadjum poprawy, bo **depresja trwa nadal,** przyczem szereg czynników przeciwdziała jej przezwyciężeniu. Panująca w dalszym ciągu depresja **na rynkach światowych połączona ze zwyżkową tendencją cen zmniejsza pojemność rynków zagranicznych,** co odbija się niekorzystnie na rozmiarach i **korzyści eksportu.** Na rynku wewnętrznym są zaś jeszcze w niektórych gałęziach produkcji znaczne zapasy, co hamuje **ogólny wzrost produkcji** i co w pewnych działach może jeszcze spowodować **dalsze ograniczenie wytwórczości.**

Raid M. Ententy i Polski.

Wczoraj samoloty przeleciały przez Lwów.

Warszawa, 27 sierpnia. (PAT.) Dziś punktualnie o godzinie **1 po północy rozpoczął się start samolotów,** biorących udział w locie Małej Ententy i Polski. Lotnisko było oświetlone reflektorami. Pierwsi wystartowali **Rumuni,** za nimi w odstępach trzyminutowych wylecieli **Jugosłowianie i Polacy.** Następnie startowały inne maszyny **w grupach po cztery,** w skład których wchodziły samoloty w następującej kolejności: rumuński, jugosłowiański, czechosłowacki i polski. — Dwaj lotnicy rumuńscy wystartowali znacznie później, niż wynikało z programu **z powodu defektu motorów.** — Dziś wieczorem lotnicy powinni przy być do **Białogrodu drogą na Lwów, Pragę i Zagrzeb.** Dystans ten wynosi około 1800 klm. W Warszawie należy oczekiwać uczestników raidu jutro przed wieczorem.

W nocy między godz. 2.15 a 3-cią przeleciały przez Lwów **22 samoloty.** Czas przelotu z Warszawy był **doskonały i wynosił od 1 godz. 12 min. do 1 godz. 30 min.** Około godz. 5 rano przeleciał jeszcze jeden samolot rumuński, który opóźnił start w Warszawie. Samoloty nie lądując, zrzuciły nad lotniskiem **meldunki ciężarkowe.** Ze Lwowa maszyny skierowały się w stronę Pragi. Z Krakowa otrzymano wiadomość, iż jedna z maszyn polskich, **Potez 25,** pilotowany przez Witakowskiego, który miał z góry oznaczone lądowanie **w Krakowie,** wylądował tam i w ciągu kilku minut nabrał benzynę, poczem odleciał dalej.

W PRADZE.

Praga, 27 sierpnia. (PAT.) Samolot jugosłowiański nr. 2 wylądował w Pradze o godzinie 5.41, wystartował zaś do dalszego lotu o godz. 6.28. Stan załogi dobry.

Praga, 27 sierpnia. (PAT.) Lotnicy biorący udział w raidzie Małej Ententy, przybyli tu w następującym porządku: Rupcicz (Jugosławja), w czasie 5.40.46, Pavelio (Jug.) 5.48.46, Svozil (CZECH) 5.52.53, Novak (Jug.) 5.52.56, Langer (Czech) 6.01.32, Oprys (Rum.) 6.03.34, Sinticz (Jug.) 6.05.29, Bardeloiu (Rum.) 6.08.09, Kleps (Czech.) 6.11.155, Hubl (Jug.) 6.30.57, Kalla (Czech) 6.46.28.

Do Białogrodu pierwszy wystartował Rupcicz (Jug.) o godz. 6.28, a Svozil (Czech) o godz. 6.50. Pogoda doskonała.

Pułk. Kalle (Czech) zmuszony był dwukrotnie lądować w okolicy Opawy, w celu naprawienia motoru, jednakże lot swój kontynuuje.

W dalszym ciągu przybyli do Pragi: Paclea (Rum.) 6.55.39, Skrzypiński (Polska) 7.10.59, Tananescu (Rum.) 7.11.40, Wyrwicki (Polska) 7.21.28,

Wystartowali do Białogrodu następujący dalsi uczestnicy raidu: Pavelic (Jug.) o godz. 6.55, Oprysk (Rum.) o godz. 6.58, Langer (Czech) o godz. 7.12, Bardeloiu (Rum.) o godz. 7.17, Novak (Jug.) o godz. 7.18, Kleps (Czech) 7.38 i Sinticz (Jug.) o godz 7.41.

Samolot wpadł do stawu

PILOT OCALAŁ, OBSERWATOR ZGINĄŁ.

Krasnobród, 27 sierpnia. (PAT.) Dziś o godzinie 3 rano samolot polski „Lublin R. 8", lecący **w kierunku Lwowa,** wskutek defektu motoru, **spadł do stawu rybnego** w odległości pół kilometra od majątku Podzamek, gminy Krasnobród. Kapitan pilot Pamuła z 4 p. lotniczego w Toruniu **wyskoczył ze spadochronem z wysokości 300 metrów do wody.** Wydobyto go zdrowego i bez żadnych uszkodzeń. Natomiast **podporucznik obserwator Azerewicz** nie zdążył wyskoczyć wskutek zaplątania się w pasach ochronnych, spadł wraz z samolotem **i poniósł śmierć na miejscu.** Samolot doszczętnie rozbity. — zwłoki podporucznika Azerewicza, wydobyte ze stawu, znajdują się w majątku Podzamek, gdzie również przebywa kapitan Pamuła.

NAD KRAKOWEM.

Kraków, 27 sierpnia. (PAT.) Dziś w nocy przeleciały nad Krakowem w kierunku Cieszyna samoloty, biorące udział w raidzie Małej Ententy i Polski. Lotnisko **2 pułku lotniczego w Rakowicach** było oświetlone reflektorami. W godzinach rannych otrzymał drugi pułk lotniczy depeszę z prośbą o wysłanie do Łaponowa (między Krakowem a Bochnią) pomocy. Wylądował tam aparat czechosłowacki Sz. 516 z powodu **pęknięcia chłodnicy.** Drugi pułk lotniczy w Krakowie wysłał natychmiast **samochód ciężarowy z obsługą techniczną i przyborami.**

WYPADEK POLSKIEGO SAMOLOTU.

Warszawa, 27 sierpnia. (PAT.) Samolot polski „Potez 25" (pilot por. Witakowski) lądował w Czechosłowacji **w gminie Hanowice** z powodu defektu motoru. Dalszy lot niemożliwy.

Do Białogrodu.

Praga, 27 sierpnia. (PAT.) W dalszym ciągu wystartowali do Białogrodu Hubl (Jugosławja), g. 7.57, Skrzypiński (Polska) 8.10, Paclea (Rumunja) godz. 8.14, Tanasescu (Rumunja) godz. 8.20, Wyrwicki (Polska) godz. 8.28, Kalla (Czechosłowacja) godz. 8.40

Kapitan Mares (Czechosłowacja) zmuszony był lądować w okolicy Cieszyna. Porucznik Massalski znajduje się w odległości 70 kilometrów od Pragi, skąd zawiadomił, że zabrakło mu benzyny. Porucznik Witakowski znajduje się w okolicach Bystrycy na Morawach. Jugosłowianin Mikolicz znajduje się w południowej części Moraw, gdzie zabrakło mu benzyny. Żaden ze wspomnianych nie odniósł szwanku.

Praga, 27 sierpnia. (PAT.) O godz 13.29 i 39 sekund przyleciał por. Massalski, który odleciał dalej o godz. 14.29. O godz. 13.32 odleciał kpt. Mares.

W stolicy Jugosławji.

Białogród, 27. sierpnia (PAT) Pierwszy przyleciał na lotnisko tutejsze kpt. Rur. o godz. 10.6.6, drugim był Svozil o godz. 10.9.2. Dalej lądowali kpt. Pawelik o godz. 10.36.41, kpt. Nowak godz 10.40, kpt. Opris godz. 10.40.20, porucznik Langer godz. 10.00.5, kpt. Lintic o godz. 11.4,39, major Kleps 11.05, major Burduloin godz. 11.9.2, kpt. Hubl godz. 11.25, major Kalla godz. 11.55.7, kpt. Paclea godz. 12.6,43 i porucznik Skrzypiński godz. 12.16.35.

—o—

Sąd Najwyższy znosi wyrok śmierci na lwowskich komunistów.

Sprawa wróci z powrotem do Lwowa.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 sierpnia. (Z) Sąd Najwyższy w Warszawie rozpatrywał dziś sprawę trzech lwowskich komunistów, Izraela Hirscha, Samuela Jugenda i Naftalego Propera, skazanych przez sąd przysięgłych we Lwowie większością 2 głosów **na karę śmierci.** Skazanym dowiedziono należenie do organizacji komunistycznych i **pracę wywrotową,** polegającą na przygotowaniu, przechowaniu, oraz kolportażu odezw i ulotek, nawołujących do obalenia istniejącego w Polsce ustroju prawno - politycznego, oraz **do oderwania Małopolski Wschodniej** od Państwa polskiego i przyłączenia jej do **Rosji sowieckiej.** Ze względu na to, że według procedury, obowiązującej w Małopolsce w sprawach osądzanych przez sądy przysięgłych, niema apelacji do sądu apelacyjnego, sprawa znalazła się **w ostatniej instancji,** t. j. w Najwyższym Sądzie w Warszawie, gdzie mogą, jak wiadomo, być badane **tylko uchybienia proceduralne procesu.** Wyrok sądu przysięgłych **został uchylony,** sprawa zaś będzie **ponownie rozpatrzoną przed sądem we Lwowie.** Gmach Sądu Najwyższego znajdował się od wczesnego ranka **pod ochroną policji** ze względu na obawę powtórzenia się **manifestacji komunistycznych,** które zaszły wczoraj wieczorem. Na salę rozpraw wstęp miała publiczność **tylko za biletami.**

—o—

Ryś bezterminowo w klatce.

Wilno, 27. sierpnia (PAT) W tutejczym sądzie okręgowym zapadł wyrok przeciwko osławionemu bandycie **Józefowi Rysiowi, który skazany został na bezterminowe ciężkie więzienie.** Najbliższy jego pomocnik **Piszczkowski,** skazany został **na 12 lat ciężkiego więzienia,** dwaj inni zaś **na karę po 6 lat ciężkiego więzienia.** Pozostałych członków szajki bandyckiej uniewinniono.

—o—

W przededniu konferencji ministrów rolnictwa w Warszawie.

Opinja p. Łazarskiego na łamach pisma budapeszteńskiego.

Lwów, 28. sierpnia.

„Pester Loyd", wydawany w Budapeszcie w języku niemieckim, zamieszcza obszerny wywiad z naszym charge d'affaires, **p. Łazarskim** w sprawie konferencji ministrów rolnictwa, zwołanej do Warszawy na dzień 28 sierpnia. br. W wywiadzie tym p. Łazarski zwraca uwagę **na zadania konferencji**, mającej na celu uregulowanie z jednej strony wzajemnych stosunków gospodarczych państw, biorących w niej udział, z drugiej stosunku tych państw do innych. Podkreśla też **przyczynę ciężkiego stanu rolnictwa**, mianowicie: rozwarte „nożyce" między cenami artykułów rolnych a przemysłowych, co z kolei jest wynikiem szerokiej kartelizacji przemysłu i braku jakiejkolwiek koordynacji wytwórczości w rolnictwie.

Kraje rolnicze mają z natury rzeczy **bierny bilans płatniczy**, gdyż wywożą tanie artykuły rolne, przywożą zaś drogie przemysłowe; pod względem kapitałów zależne są **od zagranicy**. W takich warunkach ograniczenie wywozu lub wywóz po cenach nieopłacających produkcji **może zachwiać podstawę bytu gospodarczego kraju**. Stąd płyną dla krajów rolniczych dwa zadania pierwszorzędnej wagi: zapewnienie sobie rynków zbytu w krajach uprzemysłowionych, które coraz ostrzej stosują politykę protekcjonistyczną, oraz porozumienie wzajemne, które usunęłoby licytowanie się na rynkach zewnętrznych i w ten sposób położyło kres obniżaniu cen. Za pierwsze próby tej akcji należy uważać **„umowę żytnią" między Polską a Niemcami, zawartą w roku ub., oraz umowę między Rumunją a Jugosławją, zawartą ostatnio.**

Konferencja warszawska zamierza **rozszerzyć porozumienie na wszystkie państwa Europy środkowo-wschodniej**, które są dotknięte przesileniem rolniczem w sposób szczególnie dotkliwy; tembardziej, że wszystkie były objęte bezpośrednio działaniami wojennemi i daleko idącą dewaluacją pieniądza.

Tak pojęta konferencja stanowić może ogniwo w pracach, prowadzonych na terenie genewskim w celu uporządkowania powojennych międzynarodowych stosunków gospodarczych.

Do podjęcia tej inicjatywy była w pierwszym rzędzie powołana Polska, gdyż właśnie tutaj zrobione były największe wysiłki w celu racjonalizacji eksportu i dostosowania jego rozmiarów do istotnych możliwości zbytu

—o—

Pod adresem Treviranusa

Zmiana koloru słupów granicznych nie zmieni przedmiotu sporu

Lwów, 28. sierpnia.

Karl v. Ossietzky, utalentowany publicysta radykalnego tygodnika **„Weltbühne"** jest jednym z tych niewielu Niemców, którzy **nie boją się spojrzeć prawdzie w oczy.** Jego ostatni artykuł poświęcony **walce wyborczej i blokowi Hindenburga**, zawiera również kilka trafnych uwag o głośnych mowach **p. Treviranusa.**

„Gdyby w Niemczech — pisze p. Ossietzky — istniał **przyzwoity poziom sądu ogółu**, to p. Treviranus po pożałowania godnem „wyjaśnieniu" przez radjo swej niedwuznacznej mowy odwetowej, **byłby zlikwidowany raz na zawsze.** Echo zagranicy mówi nam wyraźnie, **jakiego piwa nawarzył Treviranus.** Nad Niemcami zawisł znów **nastrój burzy, jakiego nie było od lat.** Czy znów w opinji świata ma odżyć dawna niedobra opinja, że Niemcom w polityce brak lojalności, opinja, która była przyczyną długoletniego straszliwego osamotnienia Niemców?".

„Rozsądna część narodu niemieckiego — pisze dalej p. Ossietzky — która w opinji o sprawach polityki zagranicznej jedynie wchodzi w rachubę, **nie chce słyszeć o głupiem pojęciu reaneksji** („will von der stupiden Vorstellung einer Reannektion nichts wissen"), **która zmieniłaby kolor słupów granicznych, ale nie zmieniłaby przedmiotu sporu.** Rozsądny Niemiec liczy na to, że surowość linij granicznych da się złagodzić przez handlowe i gospodarczo-polityczne porozumienie, prowadzące **do usunięcia istniejącej nieufności.** Stosunek między Niemcami i Polską **nie jest dobry** i rząd niemiecki, któryby sprawę korytarza rzucił teraz na stół dyskusyjny, **doznałby gruntownej odprawy.** A zwłaszcza rząd p. Brueninga z członkami gabinetu, którzy jeszcze wczoraj krzyczeli o więzieniu dla ministrów, trzymających się zobowiązań traktatowych, jest najmniej powołany, by apelować do sumienia świata, lub wzywać ducha sprawiedliwości. Gdyby ci panowie okazali chęć rozpoczęcia podobnej dyskusji w Genewie — a pomawiają o takie intencje obecnego sekretarza stanu Bülowa — **mocno dostaliby po nosie**

Wielkie pisma liberalne w Berlinie i w Hamburgu, które mają stosunki na Wilhelmstrasse, **zrobiłyby dobrze, ostrzegając przed podobnemi dyplomatycznemi sztuczkami,** zamiast podtrzymywać fikcję jednolitego frontu zagranicznego. Oszczędziłyby Niemcom w ten sposób kilka policzków".

—o—

Za zwalczanie „kołchozów"

KARA ŚMIERCI PRZEZ ROZSTRZELANIE.

Lwów, 28. sierpnia.

(D). Z Moskwy donoszą: Ogłoszono postanowienie rządu sowjeckiego, na mocy którego wobec nadzwyczajnego wzrostu czynnych wystąpień chłopów przeciwko „kołchozom", które w szczególności dają się zauważyć **na terenie Ukrainy sowjeckiej** oraz Syberji, **wprowadza się przeciwko sprawcom** tych wystąpień jako jedyny „środek obrony socjalnej" — **karę śmierci przez rozstrzelanie.** Zarazem rząd nakazał sprowadzenie formalności sądowych w tych procesach **do minimum.** W związku z ogłoszeniem tego dekretu, fala krwawego teroru przeciwko chłopom ponownie **wzmogła się.** Wypada nadmienić, że jako „kontrrewolucyjne wystąpienie", podlegające karze śmierci, władze kwalifikują obecnie również **redukcje obszarów zasiewów przez poszczególnych rolników.** W Żytomierzu np. aresztowano pod zarzutem redukcji zasiewów **3.722 chłopów,** z których większość wysłano do obozów koncentracyjnych, majątek ich skonfiskowano, a kilkaset osób oddano do dyspozycji GPU. dla osądzenia na mocy nowego nakazu.

—o—

FELJETON „GAZETY PORANNEJ" z 29. VIII. 1930

TARGI WSCHODNIE.

Przebacz mi, przebacz, Apollo świetlisty,
Za którym dotąd nie widziałem świata,
Że z mojej lutni ton dobędę czysty
Na chwałę Twego niebiańskiego brata
I że raz jeden skrzydlaty Merkury
Użyczy rymom złota i purpury.

Powodem tego nie będzie niewiasta,
Dla której często człek się zaczeluści,
Lecz dobro kraju i drogiego miasta,
Z których poczja niech oka nie spuści,
Bo kto ma serce czyste jak Spartanin,
Ten nie poskąpi swej Ojczyźnie danin.

A więc Jej daję to wszystko, co mogę,
Najszlachetniejsze serca mego drescze
I rymy moje kieruję na drogę,
Po której dotąd nie chodziły jeszcze.
Wiem, że nie cofną się przed tą podróżą,
Bowiem jak pieski na łapach mi służą.

Zatem zaczynam, bo mię ciągnie temat
Jak rybę haczyk, wbity w ciało glisty:
O Targach Wschodnich zaśpiewam poemat,
Trochę handlowy, trochę uroczysty,
Który muzyką swoich dźwięcznych wierszy
Powinien znaleźć oddźwięk jak najszerszy.

Pragnę w mych strofach podniośle i godnie
Trudną myśl ubrać w rymowane słowa,
Czem są dla Polski nasze Targi Wschodnie,
Bo wiemy dawno już czem są dla Lwowa.
Więc, gdy mówimy o Targów znaczeniu,
Z regjonalnego trzeba nam wyjść cieniu.

I patrzeć na nie nie od serca blisko,
Ni z sentymentów miejscowych ukrycia
Lecz jak na ważne społeczne zjawisko,
Na tle ogólnem całokształtu życia,
Który trójlistny herb ma na swej tarczy:
Państwa, kultury, siły gospodarczej.

W tej kwestji żadnych nie potrzeba sporów
I myśl się moja rozwija jak wstęga:
Są pomnożeniem owych trzech walorów
Z których buduje się Państwa potęga,
Bo po wyścigu krwi, drodzy Rodacy,
Musi nastąpić wściekły wyścig pracy

Już przez lat dziesięć Polska nasza wiedzie
Ten wyścig, który nie pragnie oklasku
A Targi Wschodnie idą tu na przedzie,
Drogiej Ojczyźnie przysparzając blasku,
Ucząc, że hartem, uporem i wiarą
Wskrzesza się świetność i tradycję starą

Sowieckim murem zostały zamknięte
Granice nasze przed najbliższym Wschodem,
Że nie przenikał już „Lux ex oriente"
Do Polski, mlekiem płynącej i miodem,
A Targi Wschodnie, zdane własnym siłom,
Pierwsze w tym murze uczyniły wyłom.

Bowiem obchodząc Sowietów mizerję,
Na południowy już Wschód, przez Rumunję,
Stworzyły znowu prastarą arterję,
Na Lewantyńskiej zagrały znów strunie,
Łącząc świat Wschodu, gdzie palm rosną drzewa,
Z krajami, które nasz Bałtyk oblewa.

W warszawskiej konferencji agrarnej tkwi niebezpieczeństwo dla niemieckiego przemysłu.

Berlin, 27. sierpnia. (PAT) „Vossische Zeitung" omawia znaczenie **warszawskiej konferencji agrarnej** i wyraża przypuszczenie, że dyplomacja polska zawdzięcza dotychczasowy swój sukces **nowym niemieckim cłom agrarnym**, które wywołały wielkie zaniepokojenie państw agrarnych we wschodniej Europie. Polscy inicjatorzy konferencji przystąpili do dzieła z **wielką ostrożnością**, stwierdza dziennik, pisząc o zadaniach, jakie konferencja postawiła sobie w kierunku intensyfikacji stosunków handlowych między państwami **wschodniej Europy**.

„Vossische Zeitung" zaznacza, że oznaczać to będzie w praktyce **żądanie wywozu produktów przemysłowych**. Czechosłowacja prawdopodobnie oczekuje z tego powodu większych korzyści dla siebie. Takie uprzywilejowane traktowanie eksportu przemysłowego, między państwami wschodniemi zaszkodzić musi przemysłowi niemieckiemu, któremu bar dziej, niż dotychczas dadzą się we znaki podwyżki niemieckich ceł agrarnych. Podobne przeciwstawienie się Niemcom wyjdzie na niekorzyść głównie tych państw agrarnych, które siłą rzeczy skazane są na niemiecki rynek zbytu. Ze strony Niemiec — kończy dziennik — powinno się z wielką uwagą śledzić przebieg konferencji warszawskiej. Wynik konferencji pokaże dopiero, w jakim stopniu niemiecka polityka handlowa będzie musiała się liczyć z powstałą w Europie wschodniej **koncentracją sił polityczno - gospodarczych**.

Warszawa, 26 sierpnia. (Z) Regulamin obrad konferencji agrarnej przewiduje, że językiem oficjalnym konferencji jest **język francuski**. Przemówienia i deklaracje wygłoszone w innych językach tłumaczone będą na język francuski. Sekretarjat generalny konferencji, oddany do jej dyspozycji przez rząd polski, ma do dyspozycji uczestników kongresu tłumaczy języków angielskiego i francuskiego.

LE TEMPS PRZEWIDUJE EWENT. OKTROJOWANIE KONSTYTUCJI.

Paryż, 27. sierpnia (PAT) „Le Temps" omawiając w artykule wstępnym utworzenie nowego gabinetu w Polsce, twier dzi, że zarówno osoba premjera, jak i zatrzymanie ministra Zaleskiego, są gwarancją konsekwentnej ciągłości polityki wewnętrznej i zewnętrznej, jaka mimo pozornej zmienności poszczególnych gabinetów cechuje Polskę od lat 4. Gdyby objęcie premjerostwa przez Marsz. Piłsudskiego nie umożliwiło nawiązania współpracy rządu z sejmem, należy się **liczyć z rozwiązaniem parlamentu i nie zwoływaniem nowego dotąd, dopóki oktrojowana zmiana konstytucji nie wejdzie w życie**.

W poszukiwaniu za bilonem.

G. P. U. MA ZAJĘCIE.

Moskwa, 27. sierpnia. (PAT) Organy G. P. U. w dalszym ciągu przeprowadzają na terenie całego Związku sowjetów rewizje w poszukiwaniu **spekulantów walutowych, zbierających bilon srebrny**. W ciągu jednej tylko nocy przeprowadzono w Moskwie rewizje u przeszło **300 pracowników kiosków gazetowych**. W Kazaniu aresztowano i przekazano władzom sądowym 50 osób, wśród których większość stanowią **urzędnicy instytucyj państwowych**. Na Krymie podczas przeprowadzanych rewizyj znaleziono u poszczególnych osób nagromadzony bilon srebrny w ilości **300 rubli**, oraz ukrytą większą ilość **artykułów spożywczych**.

Tysięczne tłumy i setki dzieci

WITAŁY WJAZD PIERWSZEGO OKRĘTU DO NOWEGO JORKU.

N. Jork, 27. sierpnia (PAT) Wjazd pierwszego okrętu pod **polską banderą** do portu nowojorskiego, stał się wspaniałą manifestacją niesłabnących uczuć tutejszej Polonji do macierzy. N spotkanie „Polonji" wyjechał przedstawiciel ambasady radca Wańkowicz, dyrektor biura nowojorskiego linji Polska/Ameryka Larsen, oraz polscy dziennikarze. „Polonia" przybiła do przystani w Brooklynie o godz. 5-tej popoł. witana przez **wielotysięczne tłumy i setki dzieci polskich**, które witały polski okręt, powiewając proporczykami o barwach narodowych. Na pokład okrętu wszedł pełniący obowiązki konsula generalnego kons. Byszewski i kons. gen. w Montrealu Kraszewski, wraz z urzędnikami tut. konsulatu, aby powitać przybyłego okrętem dyr. **Nosowicza**. W tej chwili orkiestra odegrała hymny narodowe obu krajów, poczem przemówił dyr. Nosowicz i zawiadomił zebranych, że przynosi pozdrowienia od P. Prez. Rzplitej. Słowa te przyjęto entuzjastycznemi okrzykami i oklaskami. Wieczorem w Domu Narodowym odbyła się **wieczornica**, urządzona przez Komitet powitania bandery polskiej reprezentujący **92 organizacje polskie**. Z okazji otwarcia linji okrętowej bezpośredniej komunikacji między Polską a Stanami Zjednoczonymi zastępca sekr. handlowego p. Young złożył w drodze telegraficznej p. Min. Kwiatkowskiemu gratulacje.

W dobie gotówkowej ciasnoty.

PROCES O PODPALENIE FABRYKI W ŁODZI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 sierpnia. (Z) Z Łodzi donoszą: Sfery kupieckie i przemysłowe w Łodzi oczekują z wielkiem napięciem **sensacyjnego procesu**, który ma się odbyć w tych dniach w sądzie okręgowym. Na ławie oskarżonych zasiędą H. Spektor, Michał Rubin, Ryfka Rubinowa, Mozes Zucker, Chaim Berger pod zarzutem **podpalenia własnej fabryki** w październiku ub. r. Fakt podpalenia wyszedł na jaw tylko dzięki przypadkowi. W chwili pożaru Spektor wybiegł z fabryki tylnemi schodami, **cały w płomieniach**. Gdy straż pożarna ugasiła na nim ogień, wezwany lekarz stwierdził, że poparzenie nastąpiło wskutek **zajęcia się ubrania Spektora od benzyny**, o czem zawiadomił władze. Przypuszczenie, że fabryka została podpalona rozmyślnie, zostało potwierdzone przez znalezienie na pogorzelisku **8 pęcherzy** napełnionych benzyną i naftą, które dla wzmożenia pożaru były porozmieszczane w rozmaitych miejscach. — Podpalenie fabryki miało na celu **uzyskanie premji ubezpieczeniowej**.

REWIZJA „ZIELONEJ LINJI".

Gdańsk, 27 sierpnia. (PAT.) W dn. 19 marca br. upłynął termin, w którym zarówno Polska jak i Gdańsk mogli zażądać rewizji, tak zw. **„linji zielonej"**, na zasadzie decyzji Rady Ligi Narodów z dnia 19 września 1925 r., określającej zakres polskiej służby pocztowej w Gdańsku. Wniosek taki postawiła Polska w przepisanym terminie w kierunku **rozszerzenia polskiej służby pocztowej**, powołując się przytem na rozwój portu gdańskiego. Podobny wniosek wniósł również Gdańsk, naturalnie w kierunku **zmniejszenia polskiej służby pocztowej w porcie gdańskim**.

Pomimo meritum sprawy szeroko oświetlonej już w rezolucji Rady Ligi Narodów z dnia 19 września 1925 r., należy podkreślić szczegół bardzo charakterystyczny, a mianowicie to, że fakt, który zaszedł w marcu br. to jest zgłoszenie wspomnianego wniosku, prasa gdańska, widocznie na skutek inspiracji, poruszyła dopiero dziś t. j. z końcem sierpnia, pragnąc wywołać zagranicą wrażenie jakiegoś nowego, **rzekomego ataku Polski** na prawa wolnego miasta Gdańska. Z tego względu należy uważać ataki prasy gdańskiej, jako część przygotowań do odpowiednich nastrojów w związku ze zbliżającą się **sesją Rady Ligi Narodów**.

ATTACHE WOJSKOWI NA MANEWRACH REICHSWEHRY.

Berlin, 27. sierpnia. (PAT) W związku z informacjami „Echo de Paris", że Niemcy przez zaproszenie na manewry Reichswehry attache wojskowych wszystkich państw z wyjątkiem **Francji, Belgji i Polski** zakładają protest przeciw okupacji zagłębia Sary i przeciw oderwaniu obszaru **Eupen-Malmedy**, oraz przeciw nieugiętemu stanowisku Polski w sprawie granic wschodnich i że koła polityczne francuskie w zaproszeniu **attache angielskiego** widzą dowód specjalnego uznania dla armji angielskiej ze strony prezydenta Hindenburga, biuro Conti ogłasza komunikat wyjaśniający, że takie przedstawienie sprawy prasy franc. **nie odpowiada rzeczywistości**.

Mieliśmy jedną bramę wypadową
Dla handlu Polski przez Gdańsk i przez Gdynię,
A Targi Wschodnie przydały nam nową,
Przez którą towar znacznie prędzej płynie,
Łącząc te kraje dróg handlowych trenem,
Które ekspansji naszej są terenem.

I poprzez stepy i bezkresne knieje
Nie mkną już woły i wielbłądy juczne,
Lecz szczękające żelazem koleje,
Aeroplany, motorami huczne
I wielkie statki, ładunkiem ciężarne,
Skracają drogę poprzez Morze Czarne.

Znów się zaczyna wielka dóbr wymiana
Przez te wybite ku Wschodowi bramy.
Dajemy wszystko, czem Polska wezbrana,
Biorąc to, czego w swym kraju nie mamy.
Piękny to widok, gdy panie kałmuckie
Stroją swą nagość w perkaliki Łódzkie.

Lub gdy Afgańczyk, pasający owce
Zjada swój kumys warszawskim platerem.
My w zamian za to weźmiemy surowce,
Za wełnę płacić będziemy rowerem,
A zaś owoce i złociste wino
Kupimy łatwo rolniczą maszyną.

Tylko umysły ciasne albo starcze
Mogą wymiany dobra nie pojmować
Takie jest twarde prawo gospodarcze:
Kto chce sprzedawać, ten musi kupować.
Jak stara klechda o Midasie prawi,
Kto zbyt bogaty, ten się złotem dławi.

To jest naczelna Targów Wschodnich rola
I ich odrębność w celach i zwyczaju —
Nie ustępują również innym pola
W unifikacji gospodarczej kraju
I w propagandzie krajowych wyrobów
Wśród rozkochanych w zagranicy snobów.

Taka już bowiem Polaków mentalność,
Że w słowach tylko gotowi do czynu,
Że ciągle krzyczą: Samowystarczalność!
A poszukują materji z Londynu,
Butów z Paryża, perfumy z Antibes,
A bzu z Mentony, bo w Polsce jest zły bez.

Tym wszystkim Targi Wschodnie mówią: głupi!
Jak stary Maciek zwykł mawiać w Dobrzynie.
Na własnym rynku Polak wszystko kupi,
Co wytworzone we własnej krainie
Chyba, że jeździć chcesz na krokodylu
I jeść banany i figi z nad Nilu.

Przez Targi Wschodnie droga handlu kręta
Stała się tania, wygodna i prosta.
Wytwórca zbliża się do konsumenta
Bez pośrednika, który „molto costa",
A że towary są dobre i tanie,
Rośnie we własny przemysł zaufanie.

A gdy przez naszą siłę gospodarczą
Do polskiej chaty dobrobyt zapuka,
Aeroplany pod niebem zawarczą,
Zakwitną cudnie nauka i sztuka
I nawet wrogi z podziwem uklękną
Przed Polską mocną, bogatą i piękną.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI

SENSACYJNA AFERA FINANSOWA W PRZEMYSLU.

Fikcyjne „Towarzystwo Naftowe", czy nieszczęśliwe spekulacje zarządu.

(KORESPONDENCJA WŁASNA „GAZETY PORANNEJ")

Przemyśl, w sierpniu.

(M) Sąd przemyski zainteresował się sprawą „Towarzystwa Naftowego", którego założycielem w r. 1918-1919 był m. i. dr. B., jeden z tutejszych poważanych adwokatów, b. komisarz rządowy miasta w czasach wojennych.

Gryndersiwo wspomnianego towarzystwa, które potrafiło wciągnąć w orbitę swoich interesów **mnóstwo osób z pośród inteligencji oraz sfer przemysłowych,** było, zdaniem niektórych niemal od początku oparte na bardzo kruchych podstawach. Dyrekcja bowiem, względnie zarząd, którego duszą był wspomniany powyżej adw. dr. B., pomimo, że zdołał zgromadzić na udziały bardzo znaczną, bo w setki tysięcy koron idącą gotówkę, **nie wypłacał udziałowcom ani grosza tytułem dywidendy.** Wiadomo zaś, że właśnie zarówno w okresie koronowym, jakoteż później w czasie inflacji robili udziałowcy na rozmaitych takich towarzystwach przemysłowo - handlowych **kokosowe interesy, czerpiąc z poczynionych składów ogromne dochody.**

Tymczasem „Towarzystwo Naftowe w Przemyślu" odrazu zajęło **stanowisko bardzo zagadkowe** i dające wiele do myślenia tak, że liczni jego udziałowcy niemal od początku odnosili się do całej tej imprezy **z wielką nieufnością i zrozumiałym sceptycyzmem.** Zaniepokojenie to wzmagało się systematycznie i osiągnęło punkt kulminacyjny z chwilą, kiedy stwierdzono, że zarząd spółki nie spełnia zobowiązań zawartych w statucie, nie nabywa terenów względnie „brutt" naftowych, nie składa rachunków, nie udziela wyjaśnień, **słowem konspiruje swoją rzekomą działalność w sposób bardzo tajemniczy.**

Ilość osób poszkodowanych przez Towarzystwo Naftowe, którego dzieje przybierają rozmiary wielkiej afery, **nie jest dokładnie znaną.** Nie wszyscy poszkodowani zgłaszają bowiem swoje pretensje. Faktem jest jednak, że niektórzy z nich ulokowali w tej imprezie finansowej, która zakrojem swoim i stylem żywo przypomina podobne księżycowe przedsiębiorstwo paryskie („Gazette de France") **cały swój zaoszczędzony majątek.** Do takich należy n. p. **wdowa po popularnym i znanym swego czasu tutejszym lekarzu miejskim śp. dr. Sm.,** który, zachęcony obietnicami i nadzieją niezwykłych zysków utopił w fikcyjnych szybach Towarzystwa Naftowego kilkadziesiąt tysięcy, otrzymawszy za to podobnie jak inni udziałowcy tylko formalnie wypełnione i podpisane na dobrym papierze wydrukowane udziały. Jeden z tutejszych znanych przemysłowców wpakował w interes naftowy **ponad 100.000, inny 50.000** itd.

Trzeba przyznać, że wszystkie sfery są w tem przedsiębiorstwie godnie zastąpione, gdyż założyciele, względnie założyciel — adwokat dawał pełną gwarancję solidności interesu i stanowił dobrą firmę.

Sprawa powyższa nabrała obecnie w Przemyślu wielkiego rozgłosu, mając przytem **cierpki posmak sensacyjności,** zwłaszcza, że wedle kolportowanych pogłosek, adwokat dr. B. **nie posiada już żadnego nieruchomego ani ruchomego majątku.** Nawet niedawno przezeń **wybudowana piękna willa** na Lipowicy została zaintabulowana na dzieci, który to fakt jest prawdziwą niespodzianką dla poszkodowanych, dochodzących swych pretensji przeciw Towarzystwu Naftowemu na drodze sądowej.

Adwokat dr. B., będący ośrodkiem zainteresowania, przytacza na swoją obronę, że wspomniane Towarzystwo było jak najsolidniej pomyślanem przedsiębiorstwem, opartem na **jak najrealniejszej kalkulacji.** Dużą zaś winę i odpowiedzialność za niepowodzenie tej firmy ponoszą, zdaniem dra B. niesumienni doradcy i pośrednicy bruttowi, którzy spekulacją w tej dziedzinie narazić mieli fundusze Towarzystwa w okresie spadku waluty na niepowetowane straty.

Sprawa powyższa wzbudza tem żywsze zainteresowanie zwłaszcza, że komitet poszkodowanych udziałowców zapowiedział zdecydowaną kampanję, zmierzającą do **wyjaśnienia właściwych powodów upadku i niewypłacalności Towarzystwa Naftowego.**

—o—

Radość była przedwczesna. Owoce we Lwowie nie potanieją wcale!

Charakterystyczne informacje z kół hurtowników!

Lwów, 28. sierpnia.

(X) Zapowiedź znacznego potanienia owoców południowych okazuje się — o ile to przynajmniej dotyczy m. Lwowa — **zupełnie zwodniczą.** Wynika to z informacji, jakie otrzymał współpracownik nasz z kół hurtowników.

Według informacji tych kół zniżka cła dotyczy **tylko winogron i orzechów.** Dotychczas wynosiło cło od winogron **84 gr. za 1 kg., obecnie, tj. od 1-go września br. wynosić ono będzie tylko 54 gr. za 1 kg. W tym też stosunku cena winogron już w pierwszych dniach przyszłego miesiąca na rynkach lwowskich potanieje (!)**

Za orzechy włoskie i amerykańskie opłacaliśmy dotychczas cło w wysokości **1.75 za 1 kg.,** a obecnie zniżone ono zostało **do kwoty 88 gr. za 1 kg.** W tym również stosunku potanieją orzechy już za kilka dni w drobnej sprzedaży.

Za śliwki płacić będziemy i nadal tak jak dotychczas 18 gr. za 1 kg.

Za kawony zniżone zostało cło z 83 gr. na 15 gr. tylko na czas **od 1-go lipca do 31 sierpnia.** Od 1-go września wynosić będzie cło od kawonu znowu 83 gr., zaczem o zniżce ceny mowy być nie może. W końcu co do gruszek węgierskich, to zniżone zostało cło wprawdzie z 2.58 zł. na 35 gr. za 1 kg., zniżka ta jednak przyznaną została tylko na okres 6-tygodniowy, a ponadto gruszek zagranicznych prawie wcale nie sprowadzamy, gdyż licząc cło chociażby tylko zniżone 35 gr. i fracht w tej samej wysokości, przedstawia się cena zbyt wysoko. Zapotrzebowanie rynku naszego co do gruszek pokrywa w zupełności **produkcja krajowa.**

Wszystkich innych owoców zniżka cła **wogóle nie dotyczy.**

Tak przedstawiają się widoki co do zniżki cen owoców wedle informacji hurtowników. Co do detalistów, to wypowiadają oni otwarcie przekonanie, że **nie otrzymają w ogólności od hurtowników towaru żądanego po zniżonej cenie, tak, że cena owoców w drobnej sprzedaży wogóle nie ulegnie zmianie.**

Zamiast w lewo skręciła w prawo i wjechała na taksówkę.

Lwów, 28 sierpnia.

(—) Wczoraj popołudniu koło godz. 4-tej, u zbiegu ulic Chorążczyzny i Ossolińskich, wydarzyła się **katastrofa samochodowa,** która szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie przybrała **tragicznych rozmiarów.** O wspomnianej godzinie ulicą Ossolińskich przejeżdżała własnem autem w towarzystwie szofera **p. Władysława Kwiatkowska,** żona lekarza, zam. przy ul. Fredry, ucząc się prowadzenia wozu nr. Lw. 91401. Ulicą Chorążczyzny przejeżdżała w tej samej chwili autodorożka nr. Lw. 8893, prowadzona przez właściciela, **Kajetana Płażewskiego.** W autodorożce tej jechał jeden pasażer. U zbiegu ulic Chorążczyzny i Ossolińskich p. dr. Kwiatkowska **straciła panowanie nad kierownicą** i zamiast na widok wjeżdżającej taksówki skręcić w lewo, skręciła w prawo i z całej siły wjechała na taksówkę, która uległa zniszczeniu. Na szczęście tak p. Płażewski, jak i jego pasażer, wyszli prawie że bez szwanku. Jak stwierdzono niebawem, pani Kwiatkowska **nie posiadała jeszcze prawa jazdy.** — Płażewski oblicza swoją szkodę na **kilka tysięcy złotych.**

Na miejsce katastrofy przybyli funkcjonarjusze policyjni oraz rzeczoznawcy dokonali zdjęcia rozbitego auta oraz dokonali zdjęcia planu sytuacyjnego.

—o—

WIĘZIENIE LWOWSKIE zapełniło się sabotażystami.

Lwów, 28. sierpnia.

(—) Dochodzenia policyjne i sądowe w sprawie **ostatnich aktów sabotażowych w Wschodniej Małopolsce** zostały scentralizowane we Lwowie. W związku z tem wczoraj w kilku partjach przywieziono do Lwowa aresztowanych we Wschodniej Małopolsce pod zarzutem udziału w ostatnich sabotażach. Wśród przywiezionych znajdują się: Brynacki Wasyl, uczeń gimn., Dziubiński Erazm, maturzysta, Borszcz Bogdan, st. filoz., Czubaty Stefan, maturzysta, Hoszowski Bogdan, stud. ak. handl., Gołysz Osyp, uczeń gimn., Jacyszyn Włodzimierz, uczeń gimn., Kociumbas Jarosław, masarz, Łukowy Arten, maturzysta, Maluca Iwan, st. polit., Romaniuk Jan, stud. praw., Romaniuk Antoni. maturzysta, Kuniczak Michał, stud. fil., Tarnawski Miron, słuchacz polit. i Załucki Aleksander, uczeń gimn.

NADESŁANE.

EPILOG SENSACYJNEJ AFERY TESTAMENTOWEJ.

ROZPRAWA APELACYJNA WE LWOWIE. — ROMAN STROWSKI W ROLI OSKARŻONEGO.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w sierpniu.

(M). Wedle krążących pogłosek, ma się wkrótce przed Sądem apelacyjnym we Lwowie odbyć rozprawa apelacyjna przeciw **Henrykowi Haszlakiewiczowi** i inż. **Zdzisławowi Konopce,** z których każdy wyrokiem przemyskiego sądu okręgowego zasądzony został za udział w słynnej sprawie fałszerstwa testamentu Pawła Tyszkowskiego na rok ciężkiego więzienia. Karę tę w połowie uznano za skonsumowaną amnestją, wykonanie zaś reszty zawieszono na lat pięć. — Przeciw temu wyrokowi wniósł prokurator **odwołanie,** które właśnie spowodowało powyższą rozprawę apelacyjną.

Jako dalszy a może ostatni już etap tej afery należy uważać **rozprawę karną przeciw Romanowi Strowskiemu,** która ma się odbyć wkrótce przed Trybunałem sądu okręgowego w Przemyślu.

Wspomniany Roman Strowski był, jak wiadomo, jednym z najgłówniejszych świadków oskarżenia w procesach o fałszerstwo testamentu, które się toczyły w Przemyślu. Jako świadkowie na tej ciekawej rozprawie przeciw Strowskiemu wystąpią, niektórzy oskarżeni wzgl. zasądzeni.

Jak słychać, to zasądzeni w tym procesie, których wyrok urósł w moc prawną, kary więzienia przeważnie już odcierpieli.

GŁOSY PUBLICZNE.

Apel do Magistratu.

Lwów, 28. sierpnia.

Otrzymaliśmy następujący apel mieszkańców ulicy Kętrzyńskiego do magistratu m. Lwowa:

Jeszcze z początkiem lipca t. r. **rozkopano część ulicy Kętrzyńskiego** od placu Unji Brzeskiej do nr. 44, zatarasowano drogę i chodnik nawiezionymi kamieniami i wstrzymano dalsze prace około naprawy tej części ulicy. Niedawno z powodu naprawy **zamknięto ulicę Gródecką** i cały ruch kołowy skierowano przez ulicę Kętrzyńskiego. Jak wielki ruch kołowy panuje obecnie na ulicy Kętrzyńskiego, świadczy fakt, że co chwilę na zwężonej jezdni zbijają się wozy i auta, **powstają z tego powodu awantury a nawet bójki,** a z rozkopanej nawierzchni ulicy unoszą się w powietrzu nad całym placem targowym tumany kurzu, z którego bakcyle i zarazki osiadają na prowiantach tam sprzedawanych, mieszkańcy zaś zmuszeni są wdychiwać te chorobotwórcze zarazki. Beczkowóz magistracki **raz dziennie skrapia ulicę** i to tak oszczędnie, że po godzinie wyschnięty kurz unosi się w powietrzu na nowo. Mieszkańcy ulicy Kętrzyńskiego z realności od nru 31-41 i od nru 32-44 zwracają się za naszem pośrednictwem do Miejskiego Zakładu czyszczenia miasta i do Oddziału drogowego magistratu o częstsze (przynajmniej 5 razy dziennie) zlewanie i o rychłe naprawienie tego odcinka ulicy, zaledwie 150 metrów długości liczącego.

POPIERAJCIE LIGĘ MORSKĄ I RZECZNĄ.

Dlaczego ludziom się śni.

POŁOŻENIE CIAŁA CZŁOWIEKA ŚPIĄCEGO JEST PRZYCZYNĄ ZŁYCH LUB DOBRYCH SNÓW.

Lwów, 28. sierpnia.

Zagadnieniem snu i marzeń sennych **nie zajmowano się nigdy naukowo.** Na tle prymitywnych badań, obliczonych jedynie na zysk i wykorzystanie nieświadomości ludzkiej, powstało bardzo wiele fantastycznych hipotez i zabobonów, które oczywiście poważnie nie mogły być traktowane.

Dopiero niedawno zaczęto badać sen przy pomocy metod przyrodniczych. A w tych dniach wybitny uczony norweski Mourley Vold ogłosił drukiem niezwykle **interesującą pracę,** która wyjaśnia w sposób niezwykle popularny na czem polega istota snu i dlaczego śnią się nam różne widzenia.

Już badacze dawniejszych czasów zwrócili uwagę **na związek, zachodzący między treścią marzeń sennych i pozycją w jakiej znajduje się ciało śpiącego.** Wiedziano już także, że każda zmiana położenia wywołuje natychmiast zmianę obrazów sennych.

Vold rozpoczął swe doświadczenia od wywołania **drobnych podrażnień dolnych kończyn człowieka** i od wyjaśnienia, jaki wpływ wywierają one na zmianę snów. W tym celu poprosił on 23 swych studentów, by przed pójściem spać **obwiązywali sobie bandażem nogę w kostce.** Bandaż powodował drobne podrażnienia skóry i mięśni, co skłaniało śpiącego do częstej zmiany **położenia nogi.**

I tak później okazało się, na podstawie raportów studentów, w snach z obandażowaną nogą mnóstwo **było obrazków,** w których wielką rolę odgrywało **stanie, chodzenie i bieganie,** i to nie tylko osoby śpiącej, ale i innych osób, występujących w marzeniu sennem. Vold wnioskuje na podstawie tego, że istotne sny są **zależne od naszego położenia w łóżku.** Zdaniem jego, człowiek, który śpi na wznak lub też na brzuchu ma **bardzo przykre sny.** Gdy śpi na lewym boku, przyczem ugniata się serce, śnią mu się zawsze **katastrofy.** Natomiast gdy śpi na prawym boku, **nie śni mu się nic zgoła.**

Vold dokonał doświadczeń również z innymi członkami ciała, z których najciekawsze były **doświadczenia z rękami,** na które nałożono dość ciasne rękawiczki. Takim osobom całą noc śniło się, że wykonują jakieś czynności, przeważnie niemiłego charakteru, rękami.

Vold twierdzi również, że **pobudki, działające z zewnątrz mogą spowodować także bardzo silne efekty.** Stwierdził on mianowicie, że pęknięcie w szybę podczas głębokiego snu wywołało **sen o salwach karabinowych i strzelaniu,** podczas gdy kropelka wody, spuszczona na czoło śpiącego, wywołała **sen o deszczu.**

Badania metodą prof. Volda prowadzone są obecnie na uniwersytetach niemieckich.

Miast murować - kradł

8 MIESIĘCY ODPOCZNIE W WIĘZIENIU.

Lwów, 28 sierpnia.

(—) Dnia 12 września 1928 r. w westybulu dworca głównego skradziono **Bronisławie Dawidson** płaszcz wartości 180 zł. Spostrzegłszy kradzież, p. Dawidsonowa narobiła krzyku, a znajdujący się w jej towarzystwie Dawid Kaffeibaum postanowił schwytać złodzieja i w tym celu wybiegł z westybulu i skoczył do odjeżdżającego właśnie tramwaju. Tam spostrzegł siedzącego w kąciku na ławce **starszego osobnika,** z za którego pleców wyłaniał się **płaszcz pani Dawidsonowej.** P. Kaffeibaum przytrzymał złodzieja i oddał go **w ręce policji.**

Sprawcą okazał się 55-letni Józef Wawryszyn, wdowiec, dawniej murarz i **nałogowy złodziej,** karany już kilka razy za kradzież. Wawryszyn został osadzony w więzieniu śledczem i niebawem wypuszczony na wolność. Po wypuszczeniu go na wolną stopę Wawryszyn znikł ze Lwowa i nie można go było odszukać. Dopiero dnia 23 czerwca br. aresztowano go w Lubaczowie, w chwili, gdy miejscowym handlarzom skradł buciki. Wawryszyna odstawiono do Lwowa i wczoraj stanął on przed Senatem pod przewodnictwem r. Tertila. Po przeprowadzonej rozprawie zasądzono nałogowego złodzieja na 8 miesięcy **ciężkiego więzienia.** Oskarżał prok Kuhn, bronił adw. dr. Żywicki.

Zamienione niemowlęta.

NIEZWYKŁA AFERA W SZPITALU POŁOŻNICZYM.

(Do ryciny na str. 1).

Lwów, 28. sierpnia.

(=). Afera, przypominająca sławny biblijny proces dwu matek przed królem **Salomonem,** zaprząta obecnie żywo **opinję publiczną** w Ameryce. W pewnym chicagowskim szpitalu kobiecym urodziły jednocześnie pani **Roy** i pani **Wonderstone**

zdrowych chłopaczków.

Pielęgniarka, która właśnie miała zająć się niemowlętami i wykąpać je, została w pilnej sprawie **wezwana do telefonu** przez prymarjusza szpitala. Oddała zatem dzieci **mamce,** która je wykąpała...

Gdy wkrótce potem obie matki zapragnęły zobaczyć swoje dzieci, powstała

wielka konsternacja.

Mamka bowiem zapomniała w jakiś sposób zaznaczyć przynależność niemowląt i nie wiedziała teraz, **które dziecko należy do której matki.** Również główna pielęgniarka była zupełnie **bezradna!** Zwrócono się zatem do prymarjusza, ale i ten nie mógł rozstrzygnąć **przykrej wątpliwości...**

Obie matki popadły

w rozpacz,

gdy się dowiedziały o **tej zamianie niemowląt.** Zawezwano ojców. Pan Wonderstone oświadczył, że **poznaje swego syna...** Na nieszczęście pan Roy uznał, że **jest to właśnie jego syn...**

Dyrekcja szpitala zatrzymała na razie niemowlęta aż do rozstrzygnięcia sprawy. Postanowiono oddać sprawę do rozpatrzenia sądowi polubownemu, w którego skład weszli przedstawiciele rodziny **Wonderstoneów** i **Royów,** trzech rzeczoznawców lekarskich, oraz dwaj prawnicy. Interesowane strony oświadczyły, iż przyjmą bez sprzeciwu **wynik sądu.**

A jednak, gdy sąd polubowny dzieci przyznał, obie strony **nie zadowoliły się tem...** Sprawa ta rozeszła się **głośnem echem,** gdyż zarówno Wonderstoneowie jak Royowie wdrożyli przeciwko zarządowi szpitala **skargę o wysokie odszkodowanie...**

Podwyżka ekwiwalentu opłat szkolnych

DLA PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH I PERSONALU KOLEJOWEGO.

Lwów, 28. sierpnia.

(s) Jak już donieśliśmy, Zarząd Główny Zjednoczenia Kolejowców polskich w Warszawie jako rzecznik personalu kolejowego zwrócił się do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z prośbą o przychylne ustosunkowanie się **do zagadnienia podwyżki zwrotów opłat szkolnych celem zbliżenia ich wymiaru do istotnie obowiązujących w prywatnych zakładach naukowych taks** i żeby postulat ten został jak najrychlej zrealizowany, tak, by podwyższone zwroty przyznano już na początku zbliżającego się roku szkolnego, tj. 1. września br.

W odpowiedzi na memorjał Zarządu Gł. Z. K. P. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oznajmiło, iż poczyniło już **odpowiednie kroki celem podwyższenia począwszy od dnia 1 kwietnia 1931 zwrotu opłat szkolnych do wysokości, odpowiadającej faktycznym, a zwiększonym obecnie kosztom utrzymania ucznia w państwowej szkole średniej.**

Samobójstwo asystenta Politechniki.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. sierpnia (Z) Dziś rano w gabinecie swym w gmachu Politechniki wystrzałem z rewolweru w skroń, odebrał sobie życie absolwent i asystent Politechniki na wydziale elektrycznym, a zarazem pilot Aeroklubu Akademickiego, 30-letni **Henryk Ulanicki.** Przyczyną rozpaczliwego kroku był **rozstrój nerwowy.**

Lekarz, jasnowidz, magik i cudotwórca. Niebiańskie łoże doktora Grahama.

Cudowna „Świątynia Zdrowia" w Londynie

Lwów, 28 sierpnia.

(=) W jednem z czasopism angielskich znajdujemy **bardzo ciekawe szczegóły** o t. zw. **„Świątyni zdrowia" Jamesa Grahama**, która w 18-ym wieku istniała w Londynie...

Okres końcowy 18-ego stulecia przedstawia z punktu widzenia historji ducha obraz

zadziwiającego dualizmu.

Obok filozoficznego krytycyzmu, charakteryzującego „wiek oświecenia" rozwija się również **mistycyzm**, dający możność najróżnorodniejszym **szarlatanom, awanturnikom i jasnowidzom** szerzenia swych praktyk wśród rosnących zastępów wierzących. Dzisiejsi **spirytyści** są poniekąd odpowiednikiem ówczesnych zwolenników **Svedenborga, Schropfera** (wywoływacz duchów), **Gassnera** (egzorcysta i lekarz cudotworca), **Cagliostra** lub **Mesmera.** Zwłaszcza jasnowidzący lunatycy Mesmera i jego uczniowie odpowiadają najściślej medjom dzisiejszej doby, decorum wszelako było nieco odmienne...

Jedną z najwybitniejszych indywidualności tego rodzaju był **„doktor" James Graham** (ur. w r. **1745**), który potrafił obudzić ciekawość wśród zamożnej publiczności, a nawet w wyższych i najwyższych sferach pozyskał klijentelę. Mówił o sobie, że studjował medycynę w **Edinburgu**, co zdaje się być prawdopodobnem, czy jednak skończył nauki, pozostaje

otwartem pytaniem.

Około roku **1770** praktykował w **Filadelfji**, gdzie poznał **Benjamina Franklina**, którego doświadczeniami z **elektrycznością** żywo się zainteresował. W **1774** r. widzimy go znowu w **Anglji**, a w r. **1780** zaliczał on do swoich pacjentów i uczniów, członków najlepszego towarzystwa londyńskiego...

Szeroki gest szarlatana.

W tymże roku otworzył Graham w Londynie przy **Royal Terrace** w nowym domu, zbudowanym według własnych wskazówek swoją

„Świątynię zdrowia",

którą rozreklamował szeroko i pierwszorzędnie urządził przy **olbrzymim nakładzie kosztów.** Nad portalem widniał na białem tle napis złotemi literami: **Templum Aesculapis Sacrum.** Ogłoszenia o otwarciu zredagowane były w sposób nader ciekawy: **„Bestina, różowa bogini zdrowia, przewodniczy wieczornemu odczytowi w świątyni zdrowia, Adelphi, przygląda się grze niebieskich meteorów i czuwa nad świętym ogniem życia, którego stosowaniem przy leczeniu chorych kieruje ona codziennie..."**

W świątyni zdrowia znajdował się szereg pokojów, przeznaczonych na zabiegi oraz na sporządzanie tajemnych środków leczniczych Grahama. Najpiękniejszym a zarazem najbardziej tajemniczym zakątkiem domu był

„Great Apollo Apartment", **sześciokątna sala**, z plafonem, przedstawiającym **sklepienie niebieskie**, usiane złotemi gwiazdami. Pośrodku na złotym słupie stał naturalnej wielkości **posąg bogini płodności**, która z rogu obfitości sypała kwiaty i owoce na otaczające ją zastępy dzieci...

Niezwykłe łoże płodności.

Głównym meblem jednak było

łoże niebiańskie

czyli **łoże płodności...** 12 stóp długie, 9 stóp szerokie, stojące na 40 szklanych nóżkach, w złotą siatkę ujęte i pokryte jedwabnemi kołdrami i poduszkami. — „Przy sporządzaniu niebiańskiego łoża — powiada Graham — nie zostało użyte **żadne pierze...** Materace napełnia się co jakiś czas **wonną słomą**, pomieszaną z balsamicznemi roślinami, różanemi listkami, kwiatem bawełny i korzeniami wschodniemi"... Graham sam w entuzjastycznych wyrazach opisuje swoje łoże. Potrójne lustra, zapachy, dyskretne symfonje barw, cicha muzyka, łagodnie kołyszący ruch łoża i mocny, sztuczny magnes mieli jakoby — wprowadzać użytkujących łoże w

stan upojenia nad wyraz słodkiego, co było gwarancją **niebywałej piękności** dzieci w tem łożu poczętych...

Rozgłos Grahama rósł; święcił on triumfy w najwyższych kołach towarzyskich. Graham handlował **różnemi środkami tajemniczemi**, za które kazał sobie drogo płacić... Niektórzy pacjenci byli leczeni za pomocą

elektrycznego tronu,

przez który przechodził prąd w miarę potrzeby. Uprawiał również **kuracje magnetyczne** za przykładem i systemem **Masmera.** Paszkwile i napaści których był przedmiotem, reklamowały go nader skutecznie...

Graham pozostawił jednak wiele **trafnych wskazówek leczniczych.** Między innemi dzisiejsze przyrodolecznictwo od niego się wywodzi...

Graham zmarł w swem rodzinnem mieście **Edinburgu w 1794 — w 49-ym roku życia...**

Człowiek, mający polipa w... sercu! Potężny Panteon genjalnych obłąkańców.

Schopenhauer wypalał sobie brodę!

Lwów, 28. sierpnia.

(=). Ponad szarzyzną dnia powszedniego — ponad nami — myśli genjuszów szukają **nowych dróg, nowych prawd...** Nieraz zahaczają o coś, a czasem zbaczają nawet... Ich przeczulone natury łatwo **załamują się...** Dlatego też o wiele częściej, niż my wszyscy, **stykają się z obłąkaniem.** Od **dziwactw** różnego rodzaju, poprzez **nadużywanie narkotyków,** do

zaburzeń psychicznych

u schyłku życia — oto są ramy, w które moglibyśmy wtłoczyć conajmniej połowę ludzi genjalnych. Jednocześnie zdajemy sobie sprawę, że właśnie dzięki ich **nadzwyczajnej podatności** na zjawiska zewnętrzne, oraz na przeżycia cudze i własne, jak również dzięki **przewrażliwieniu** nieraz wprost chorobliwem powstało tak wiele genjalnych myśli. Zawdzięczając temu jedynie ludzie ci wypełnili w ciągu wieków tak **potężny Panteon Wielkich...**

Ciekawa wędrówka.

Wejdźmy do tego Panteonu... **Mnóstwo sal...** Długie szeregi grobowców od bardzo dawnych do najnowszych...

Ogromna sala: spoczywają tu **wielcy poeci i pisarze.** Wiemy o nich dużo. Ich utwory, listy, a nieraz i dzienniki mówią same za siebie. — Przyjrzyjmy się niektórym...

Oto epileptyk **Gustaw Flaubert,** który podczas tworzenia miewał halucynacje i to tak rzadkie, jak **smakowe.** Opowiada np. sam, że podczas opisywania sceny otrucia **Madame Bovary** tak wyraźnie poczuł

smak arszeniku

i wyobraził sobie, że jest otruty, iż natychmiast wystąpiły u niego **objawy zatrucia aż do wymiotów...** Dalej **Milton,** który tworzył, **zarzuciwszy głowę w tył,** lub leżąc na kanapie **głową do dołu... Schiller** trzymał nogi **w wodzie z lodem** podczas tworzenia... — Wreszcie cały szereg innych. Ekscentryczny i chorobliwie przeczulony **Byron...** Narkomani **Edgar Poe** i **Baudelaire**, którzy dostają wreszcie obłąkania... **Molier** i **Goethe**, miewający napady chorób psychicznych... Epileptycy **Petrarka** i **Dostojewski... Guy de Maupassant**, który próbował poderżnąć sobie gardło, skończył życie w lecznicy dla **chorych umysłowo...**

Zatrzymajmy się jeszcze przy jednej postaci. Klasyczny obłąkaniec i wielki poeta w jednej osobie — **Torquato Tassi.** Stałe wahania nastroju, ciągłe zmiany miejsca pobytu, wreszcie **zupełne osłabienie pamięci...** Straszliwe urojenia prześladowcze... Podejrzywa, że go chcą **otruć**, obawia się **mąk piekielnych...**

Idźmy dalej. Następna sala — **wielcy filozofowie... August Comte**, który leczył się 10 lat u sławnego psychjatry **Esquirola**, doszedł — zdawało się — do zdrowia, gdy nagle **wypędza żonę**, ogłasza się **kapłanem i apostołem** religji materjalistycznej... **Fryderyk Nietsche** już w swem dziele **„Ecce homo"** wykazuje wyraźnie objawy urojeń wielkościowych. Wreszcie uznaje siebie — **Bogiem...** Musiano go umieścić w szpitalu dla chorych umysłowo. **Leibnitz** mógł pracować jedynie w pozycji leżącej, **Diderot** nie pamiętał nigdy godzin, dni i miesięcy, **Descartes** leżał z głową do dołu...

Schopenhauer, którego babka i stryj byli umysłowo chorymi, a ojciec dziwakiem, mizantropem, a wreszcie samobójcą — cierpiał na manję prześladowczą i

bał się wszystkiego...

I tak np. z obawy przed pożarem mieszkał zawsze na parterze, przy najmniejszym hałasie na ulicy chwytał szpadę — bał się wziąć do reki brzytwę, nie golił się wcale — **brodę wypalał**, nie pił z cudzej szklanki, bojąc się zarazić, lękał się leitów itd. itd.

Osobliwy skok z dzwonnicy

Rousseau, wielki filozof, który był zegarmistrzem, poetą, grawerem, nauczycielem muzyki, botanikiem, malarzem, lokajem, sekretarzem poselstwa, a nawet kuglarzem... Pełen niesłychanych sprzeczności, tworzy na największym skwarze słonecznym z odkrytą głową. Wypija ogromne ilości kawy... Uważa, że ma prawie wszystkie choroby, a nawet...

polipa w sercu!

Porzuca rodzinę, ucieka od świata... Dręczą go **straszne urojenia prześladowcze...**

Dalej! Tu spoczywają wielcy muzycy... Dziwacy **Berlioz, Thomas,** a szczególnie **Beethoven...** Epileptyk **Haendel... Mozart** ze swemi urojeniami prześladowczemi... **Rossini** i **Donizetti,** wykazujący objawy chorób psychicznych... Wreszcie obłąkanie, któremu ulegają **Gounod, Schumann** i wielu innych...

Sala nauki — wiedzy ścisłej... **Archimedes,** który po wykryciu swego prawa wybiegł nagi na ulicę ze słyn-

TRUP BEZ GŁOWY.

REWOLWER NABITY... WODĄ!

Lwów, 28. sierpnia.

Oryginalne samobójstwo popełnił w Serajewie kustosz tamtejszego muzeum, **dr. Stefan Wolkay.** Napełnił lufę rewolweru **wodą,** założył kapiszon i wystrzelił sobie w głowę. Wystrzał **rozerwał czaszkę samobójcy na drobne kawałki.** Podobno dr. Wolkay popełnił samobójstwo pod presją fatalnych warunków materjalnych. Rano, gdy otwarto muzeum i weszli woźni, **znaleziono trupa bez głowy.**

nym okrzykiem: eureka! **Davy** i **Gay-lussac,** skrajni dziwacy... **Buffon,** który będąc bardzo zamyślony, wszedł jak lunatyk na dzwonnicę i spuścił się z niej po linie... Choroba psychiczna **Ampere'a...** Obłąkanie wielkiego **Newtona...**

Nie zatrzymujmy się już w innych salach. Zajrzyjmy jeszcze tylko do jednej. Sala tych, którzy panowali. Epileptycy **Juljusz Cezar, Piotr Wielki i kardynał de Richelieu....** — Dziwnie nienormalna postać **Robespierre'a...** Wreszcie tak bardzo przeczulona natura **epileptyka, Napoleona.**

Nie mnóżmy już przykładów... — Wyjdźmy z tego **niesamowitego Panteonu...** Przekonaliśmy się, że zarówno genjusz jak i obłąkaniec są tylko wyłomami z tych ram, które ograniczają życie codzienne...

TAJEMNICZA TRAGEDJA
AMERYKAŃSKICH MILJONERÓW.

GWAŁTOWNA ŚMIERĆ PO LUKULLUSOWEJ UCZCIE.

Lwów, 28. sierpnia.

(jp). Tajemnicza afera trucicielska zajmuje obecnie żywo elegancką publiczność światowego kąpieliska **Deauville,** jakoteż jest przedmiotem energicznych dochodzeń ze strony policji, przyczem ta ostatnia nie ma bynajmniej łatwego zadania. Tragedję 35-letniej amerykańskiej miljonerki **mrs. Alice Souther** osłania bowiem tajemnica, której może nie zdoła nic rozjaśnić. Niezwykły ten wypadek zdarzył się wśród następujących okoliczności:

Krytycznego wieczoru odbywało się w luksusowo urządzonej willi Amerykanki **wielkie przyjęcie z okazji urodzin pani domu.** Po wspaniałym wieczorze, obfitującym w atrakcyjne niespodzianki, już późno w nocy goście opuszczali zebranie, a pani domu żegnała ich **u wyjścia z sali marmurowej, prowadzącej na szeroką terasę marmurową.** Jako ostatni gość żegnał uroczą gospodynię 40-letni **Amerykanin mr. Józef Benson Rose.** Nagle, gdy Benson znajdował się pośrodku schodów, zawrócił się i **stoczył aż na marmurową posadzkę westybulu.** Podbiegła służba i ujrzała **głęboką ranę w czaszce, spowodowaną upadkiem.** Zawezwano natychmiast lekarza, który stwierdził groźne **załamanie czaszki** i zarządził przewiezienie ofiary wypadku do szpitala, gdzie też **mr. Rose wkrótce zmarł, nie odzyskawszy przytomności.**

Amerykanka, która była świadkiem okropnego wypadku, dostała **ataku nerwowego** i lekarz musiał się zająć także przyprowadzeniem jej do przytomności. Po zażyciu środka uspokajającego pani Souther udała się do sypialni i wkrótce odprawiła pokojówkę, oświadczając, że pragnie spokoju.

Nazajutrz rano, gdy pokojówka weszła do sypialni swej pani, ujrzała **ją leżącą na łóżku bez życia.** Zawiadomiono policję, a przybyły lekarz policyjny stwierdził, że **śmierć nastąpiła wskutek otrucia,** jak się przy późniejszem zadaniu lekarskiem okazało, **jakąś nieznaną trucizną.**

Organy policyjne przeprowadziły natychmiast przesłuchanie gości, którzy znajdowali się na owym, tak tragicznie zakończonym wieczorze, jakoteż służby pałacowej. Z badań tych wynika, że pomiędzy panią Souther i Bensonem Rose od dłuższego czasu istniał **czuły stosunek, który jednak w ostatnim czasie jakoby się rozluźnił.**

Według ogólnej opinji oba wypadki śmierci pozostają ze sobą w związku. Możnaby przypuszczać, że **pani Souther zażyła trucizne pod wpływem wrażenia spowodowanego tragiczną śmiercią człowieka sobie bliskiego.** — Wszyscy jednak, którzy znali bliżej Auerykankę, **wykluczają tę wersję,** ponieważ była ona znana z przywiązania do życia. Większe prawdopodobieństwo posiada pogłoska, że Benson Rose podczas wieczoru wykorzystał jakąś sposobność dla otrucia pani Southers **z zemsty za zdradę miłosną.** W tym wypadku przypuszczają, że i jego śmierć nie była przypadkowa, ale że rozmyślnie **rzucił się ze schodów na marmurową posadzkę, aby nie przeżyć śmierci kochanki.**

Są to jednak wszystko tylko domysły, ponieważ, jak dotychczas, brakuje wszelkiego faktycznego materjału, któryby wyjaśniał zagadkową śmierć dwojga ludzi, których raczej wszystko mogło przywiązywać do życia.

Małżonkowie,
którzy się znają 5000 lat.

PONOWNE WCIELENIE KSIĘŻNICZKI AMNERIS.

Lwów, 28 sierpnia.

(=) Prasa amerykańska omawia obecnie **niezwykle ciekawy proces rozwodowy,** którego bohaterami są państwo Ottowie **z miasta St. Louis.** Najbardziej sensacyjnym momentem tego procesu jest fakt, że małżonkowie znają się już od — **pięciu tysięcy lat!**

Mr. Otto, elegancki, młody przemysłowiec udzielił w tej kwestji sądowi **następujących wyjaśnień:**

Moja żona i ja wierzymy święcie w **reinkarnację,** tj. ponowne zjawienie się tych samych dusz w różnych ciałach. Otóż jesteśmy pewni, że byliśmy niegdyś **Egipcjanami,** już wtedy poznaliśmy się i zapłonęliśmy ku sobie **gorącą miłością.**

A w r. 1926 wyjechałem do Egiptu, ciągnięty w tamte strony jakimś **niewytłumaczonym instynktem...** Tam spotkałem **miss Talbot,** moją przyszłą żonę. Przed oczyma mojemi rozdarła się **czarna zasłona niepamięci...** Poznałem w miss Talbot **księżniczkę Amneris,** córkę Faraona, która żyła przed **pięciu tysiącami lat.** Spotykaliśmy się w owych odległych czasach wielokrotnie i przypominam sobie doskonale, że Amneris lubiła karmić słodyczami **święte krokodyle...** A później przyszła **straszliwa noc,** gdy schwytał nas Faraon, wtrącił do więzienia i kazał żywcem zamurować w grobie... Oświadczyłem się miss Talbot i zostałem jej mężem...

Mistress Ott tak samo **„przypomina"** sobie doskonale czasy egipskie. To też z radością wyszła zamąż za Otta. Ale zmienił się on po ślubie całkowicie. Stał się opryskliwy, brutalny, a nawet doszło do tego, że Otto ośmielił się **podnieść rękę na swoją „Amneris"...** Ponadto jest on **chorobliwie zazdrosny,** choć ona dochowała mu wierności w ciągu **pięciu tysięcy lat...** Wobec tego mistress Ott, choć z żalem, wdrożyła przeciw swemu „Egipcjaninowi" **kroki rozwodowe...**

Afera ta budzi w Ameryce **wielkie zainteresowanie,** a jej wynik **oczekiwany jest z naprężeniem...**

—o—

Więcej szynków, niż sklepów.

Lwów, 28. sierpnia.

Ciekawe dane statystyczne ogłoszono w Serbji. Okazuje się z tych danych, że liczba szynków i t. zw. „kavanas", rodzaj kawiarni, w których z drobnemi ograniczeniami co do pory dnia, sprzedawane są spirytualja, **dochodzi do 27% ogólnej liczby wszelkich otwartych sklepów,** a nawet jedno z miast serbskich na pograniczu Bośnji, słynące wspaniałą swoją śliwowicą, wędzoną słoniną, wybornemi serami i innemi smakołykami, wyróżnia się nadto **posiadaniem 78 szynków i „kavanas",** przewyższających o 8 liczbę pozostałych otwartych sklepów i zakładów handlowych.

FELJETON „GAZ. POR." z 29 VIII 1930.

JOACHIM RUGHEIMER.

Amerykański pomysł.

Gdy Ted Plumpudding z „Plumpudding Light and Trafic Work Ltd", Rochester, NY., U. S. A., opuścił kontynent amerykański ze swym cudownym wynalazkiem nowych sygnałów świetlnych i począł szukać rynku zbytu dla swych maszyn, postanowił jechać do Niemiec i, jako człowiek czynu, wybrał najbliższy okręt do Hamburga, a w dziesięć dni potem stał już w przedpokoju prezydenta policji w Berlinie.

Przy czterech stołach siedziało czterech urzędników, wypełniających drobnemi literkami olbrzymie arkusze papieru. Nikt nie zwracał uwagi na Teda Plumpuddinga. Po pięciu minutach bezowocnego oczekiwania Amerykanin chrząknął. Jak na komendę wszyscy urzędnicy podnieśli głowę, a jeden z nich zapytał, czego sobie życzy. Plumpudding wyjaśnił powód swego przybycia, poczem ten sam urzędnik wszedł do budki telefonicznej i wrócił po chwili, mówiąc:

— Pan prezydent pana prosi...

Ted Plumpudding wszedł do gabinetu. Za biurkiem siedział poczciwie wyglądający człowiek, który znał ostatni wynalazek Plumpuddinga i co ważniejsze — rozmawiał po angielsku. Prezydent policji pokiwał głową na propozycję Amerykanina:

— Sygnały świetlne... Nowy wynalazek?... Nie... U nas niema jeszcze amerykańskiego tempa ulicznego... Nasze sygnały wystarczają nam w zupełności...

Ted Plumpudding skłonił się i wyszedł.

*

Policjant regulujący ruch uliczny przy rogu Joachimsthalerstrasse i Kurfürstendamm stracił przytomność. Jego kolega schwycił się za głowę, a policjant przy placu Wittenberga, który żelazną ręką regulował ruch uliczny, dostał ataku szału. Od strony placu Nollendorfa aż się kurzyło. W długim, niekończonym rzędzie ciągnęły auta, taksówki, rowery, motocykle, wozy ciężarowe, zagradzając sobie nawzajem drogę. Wyglądało tak, jakgdyby wszystkie pojazdy Berlina zebrały się nagle na Kurfürstendam mie. O piątej po południu zajechały pierwsze wozy — 70 pięknych Rolls Royceów. Pogaszono światła na rogach, gdyż wprowadzały one tylko zamieszanie. Szef wydziału ruchu ulicznego i prezydent policji, którzy jechali właśnie na konferencję w sprawie ruchu ulicznego, utknęli w drodze, wciśnięci między autami.

Wiceprezydent policji siedział przy telefonie z rozwichrzonemi włosami odbierał raporty z poszczególnych komisarjatów.

— Katastrofa na ulicy Skrzydlatej! — Auta wjeżdżają na chodniki, gdyż na jezdni brak miejsca! — Straż ogniowa z 40 wozami w drodze! — Autobus wjechał do okna wystawowego! — Tramwaje stanęły! — Przejście niemożliwe! — auta, auta, auta, wszędzie auta! — Przechodnie uciekają z Kurfürstendamm i sąsiednich ulic! — Cały wschód zalany autami! — Tysiąc nowych aut wyrusza od strony Brandenburga! Auta zwiększają tempo! — W kolejkach podziemnych niebezpieczny tłok! — Policja jest bezsilna! — Wszędzie katastrofy! — — —

Pisma wieczorne ukazały się z godzinnem opóźnieniem. Zamieszczono w nich pierwsze zdjęcia ulicznego piekła. Nagłówki na pierwszej stronie brzmiały: — „Gdzie jest policja?"...

Zajeżdżały coraz nowe auta. Nikt nie mógł stwierdzić, skąd te auta pochodziły. Znawcy powiadali potem, że było ich przeszło 100.000.

Gdy zjawiła się policja, auta, znikały, by pojawić się znowu w innej dzielnicy. Na ulicach nie było ani jednego przechodnia. Trąbki aut zagłuszały krzyki policjantów. Wszystko parło naprzód.

*

W sali konferencyjnej komendy policji panowała trwożna cisza.

Prezydent policji stał przy oknie, przyglądając się zatarasowanym ulicom, wiceprezydent z przygnębioną miną odbierał ciągle alarmujące telefony, a szef wydziału ruchu kołowego pisał podanie o dymisję.

Przy długim stole konferencyjnym siedzieli wyżsi urzędnicy policyjni, poważni, milczący. Wszyscy czekali na nieuniknioną katastrofę. Na domiar złego zepsuło się światło...

Dzwonek. Oficer dyżurny odebrał telefon. Potem znowu cisza.

Nagle znowu telefon. Wszyscy czuli, że jest to decydujący moment. Teraz nastąpi najokropniejsza katastrofa...

Oficer dyżurny zdjął słuchawkę. Prezydent odwrócił się od okna i nie spuszczał wzroku z telefonu.

— Tu mówi gabinet pana prezydenta policji... W tej chwileczce...

Wszyscy wstrzymali oddech.

— Jakiś pan Plumpudding chce mówić z panem prezydentem...

— Plumpudding... — przypominał sobie prezydent policji. — Niech natychmiast przyjdzie!...

Po 77 sekundach Plumpudding wszedł do gabinetu. Był w doskonałym humorze.

— Czy widział pan już dzisiejsze pisma, panie prezydencie?... — zapytał, potrząsając jego rękę.

W tej chwili prezydent policji wszystko zrozumiał. Pienił się z wielkiego gniewu... To był naprawdę amerykański pomysł... Ale nie można mu było nic zrobić, gdzie były dowody?... Prezydent zapanował jednak nad sobą. Ted Plumpudding był teraz jedyną osobą, która mogła go jeszcze uratować.

Po upływie pół godziny transakcja doszła do skutku. Ze względu na wyjątkowe okoliczności wszystkie władze i urzędy wyraziły swą zgodę i po dwóch godzinach Plumpudding miał już w kieszeni gotową umowę z miastem Berlinem co do sprzedaży nowych sygnałów świetlnych własnego wynalazku.

Wkrótce ruch uliczny Berlina przybrał zwykły wygląd. Auta znikły w taki sposób jak się ukazały.

Ted Plumpudding wsiadł do expresu, aby udać się do Paryża, gdyż tam również ruch uliczny nie podobał się Amerykaninowi...

Tłum. C. S.

KRONIKA

28 SIERPNIA
Czwartek
Augustyny

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI.

Teatr Wielki zamknięty przez sierpień z powodu przeprowadzanych w nim rekonstrukcji.

*

TEATR MAŁY.

Czwartek, 28-go sierpnia o godz. 8. „Czarujący Emeryt" — ceny popularne.
Piątek, 29-go sierpnia o godz. 8-mej „Czarujący Emeryt" — ceny popularne.
Sobota, 30-go sierpnia o godz. 8-mej „Czarujący Emeryt" — ceny popularne.

*

Teatr Colosseum: Czwartek, piątek, sobota przebojowa rewja „Warszawa—Lwów".

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: Film dźwiękowy: „Trubadurzy New-Yorku" (Brodway melody) oraz Tygodnik dźwiękowy Metza.
CASINO: „Żegnaj Mascotte" oraz „Ulubienica Maharadży".
COLOSSEUM: Z powodu rekonstrukcji Kino nieczynne.
CHIMERA: „Pokusy Brodway'u".
FATAMORGANA: „Tajemnica przystanku tramwajowego".
GRAŻYNA: „Grzeszna miłość".
KOPERNIK: „Nibelungi".
LEW: Z powodu odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.
LUNA: „Awantura arabska" w gł. roli Louis Wolheim.
MARYSIEŃKA: „Nibelungi".
OAZA: „Czarny Pirat" w gł. roli Douglas Fairbanks.
PALACE: „Po zachodzie słońca" film dźwiękowy.
PAN: „13-sty przysięgły" (Pokusy życia".
PASAŻ: „Pat i Patachon" oraz „Tragedja krzywdy ludzkiej".
PROMIEŃ: „Pod banderą miłości".
SPLENDID: „Dziki człowiek".
STYLOWY: 2 serje razem. „Robinson w Dżungli".
UCIECHA: „W otwarte karty" oraz „Riff i Raff jako lotniey".

—□—

—□—

Wiadomości teatralne.

Próby ze „Zwycięstwa" Conrada-Korzeniowskiego w inscenizacji Leona Schillera dobiegają już końca. Ciekawy ten utwór bowiem otworzy sezon teatralny pod nową dyrekcją Stanisława Czapelskiego i Zygmunta Zaleskiego już w poniedziałek 1. września br. na scenie nowo-kreowanego Teatru Rozmaitości" (ul. Rutowskiego 22). Sztukę reżyseruje osobiście p. Leon Schiller, role zaś spoczywają w rękach czołowych sił naszego dramatu z pp. Malanowicz, Dobrzańską, Chmielewskim, Modeckim, Kralnowieckim, Kondradtem na czele. Art.-mal Wład. Daszewski pracuje gorliwie nad przygotowniem tła w postaci efektownych dekoracyj.

„Halka" ze Stanisławem Gruszczyńskim, która we wtorek, 2. września br. zainauguruje nowy sezon w Teatrze Wielkim, ukaże się nam w szacie zupełnie nowej, przedewszystkiem dzięki wspaniałym dekoracjom Stanisława Jarockiego, które same już godne będą widzenia, szczególnie w połączeniu z zastosowaniem wspaniałych efektów świetlnych pod ręką mistrza Goncerzewicza. Wykonawcami głównych partyj, obok znakomitego gościa warszawskiego, będą pp. W. Walewska (Halka) i Worch (Janusz). Stronę choreograficzną przygotowuje nieporównany baletmistrz Maksymiljan Statkiewicz.

Cztery ostatnie przedstawienia „Czarującego Emeryta" w Teatrze Małym po najniższych cenach popularnych odbędą się dziś, w czwartek, 28. bm., piątek, 29. bm., sobota, 30. bm. i niedziela 31. bm. Bilety w cenie: od 50 groszy do 2.50 zł. sprzedają już kasy teatrów miejskich.

*

ZGON LONA CHANEY'A.

ZMARŁ Z POWODU ZAPALENIA PŁUC.

Lwów, 28. sierpnia.

(=). W uzupełnieniu krótkiej wiadomości, podanej wczoraj w rubryce telegramów o śmierci **Lona Chaney'a w Los Angeles**, przynosimy szereg szczegółów o tym **genjalnym artyście**.

Lon Chaney chorował od kilku tygodni z powodu zapalenia płuc i z tego powodu nie brał udziału w obrazie **„Czarny sternik"**, w którym miał **kreować rolę tytułową**. Katastrofa nastąpiła **niespodzianie**, gdyż lekarze w ostatnich dniach stwierdzili **znaczne polepszenie**.

Chaney, którego świetne kreacje na zawsze wryły się w naszą pamięć, rozpoczął swą karjerę filmową **bardzo późno, bo w czterdziestym roku życia**. Przedtem był **akrobatą cyrkowym** i występował w podrzędnych cyrkach prowincjonalnych. Z filmem zetknął się przypadkowo, lecz odrazu zajął w świecie srebrnego ekranu **stanowisko pierwszoplanowe**. Rola **Quasimoda w „Dzwonniku z Notre Dame"** zdobyła mu **rozgłos światowy**. Pamiętamy również wszyscy szereg innych jego postaci, z których na szczególną uwagę zasługuje **„Upiór w Operze"**.

Lon Chaney posiadał niesłychaną, wprost niesamowitą **zdolność transformacyjną**, z którą jednak łączyła się **wielka prostota ekspresji** i pełen smaku umiar w doborze środków artystycznych.

Pozostawił on żonę i dwoje dzieci, które dziedziczą po nim olbrzymią, wielomiljonową fortunę.

Warszawska Rewja „Dobry Wieczór" cieszy się dużem powodzeniem na scenie teatru Colosseum dzięki doborowemu zespołowi i „przebojom" repertuarowym. Na czoło wykonawców wysuwa się bardzo utalentowana i pełna werwy subretka p. Wacława Morawska, obok której wyróżniają się pp. L. Durawska, Marjan Starzewski, duet taneczny Żadejko, Eug. Nowowiejski i pełen wdzięku conferencier Jerzy Siekierzyński. Rewja nosi tytuł „Warszawa—Lwów" i jest bardzo udatnem dziełem spółki autorskiej popularnych piosenkarzy warszawskich. Efektowna wystawa, zwłaszcza piękne toalety pań z wytwornych magazynów stolicy, uzupełniają całość. Miły ten teatrzyk gościć będzie we Lwowie do końca b. tygodnia, poczem udaje się w tourne po prowincji Małopolski.

—o—

Transmisja otwarcia konferencji rolniczej.

Dnia 28 bm. we czwartek radjostacja lwowska transmitować będzie o godzinie 10.40 **uroczystość otwarcia Międzynarodowej Konferencji Rolniczej**, która odbędzie się w gmachu Ministerstwa Rolnictwa w Warszawie.

—o—

Komenda P. P. nie otrzyma od gminy samochodu.

Na posiedzeniu sekcji finansowej odbytej pod przewodnictwem r. dra **Brzeskiego** w obecności prez. inż. **Brzozowskiego** i wicepr. dr. **Kubali** uchwalono m. i. **odroczyć na czas nieograniczony zakupno auta dla Komendy P. P.** Postanowiono dalej wyodrębnić z zarządu gminy miejski ośrodek zdrowia i stworzyć z niego odrębną jednostkę administracyjną. Podarowano T. S. L. grunt na Bogdanówce pod budowę czytelni, zaś Związkowi Kolejarzy przeciwników alkoholu uchwalono sprzedać grunt pod budowę domu na Bogdanówce. — W końcu ustalono czynsz dzierżawny folwarku na Bogdanówce w wysokości 28 zł. od morga.

—o—

Tramwaje a Targi Wschod.

W związku z otwarciem X. Targów Wschodnich we Lwowie, Dyrekcja MZE. zawiadamia, że **od 28. bm od godz. 8.00 rano do końca ruchu wszystkie wozy linji „11" kursować będą z Dworca gł. na Targi Wschodnie przez ul. Pełczyńską.** Od wyjazdu wozów do godz. 8.00 rano dojeżdżać będzie na Targi Wschodnie co 2-gi wóz linji „11".

Równocześnie zostaną uruchomione **wozy posiłkowe „T"** z pl. Gołuchowskich do pl. Targów Wschodnich przez ul. Legjonów, Batorego i Zyblikiewicza.

Z miasta.

Na posiedzeniu Sekcji organizacyjnej Święta Miast Polskich odbytem pod przewodnictwem r. Dzięździelewicza omówiono porządek i bezpieczeństwo pochodu. Do utrzymania porządku użyta będzie ochotnicza straż pożarna, która z okolic Lwowa dostarczy około 600 strażaków. Ulice, któremi przechodzić będzie pochód, będą w czas zamknięte, celem umożliwienia swobody ruchu. Uchwalono zaprosić korpus kadetów do utrzymywania straży honorowej przy pomniku lwa.

Działalność Kasy Chorych m. Lwowa w lipcu br. Ogółem zgłosiło się chorych: 28.414. Niezdolnych do pracy było osób: 2.730. Do specjalistów skierowano: 15.334 osób. Wyjazdów do obłożnie chorych członków było: 1610. Wyjazdów do obłożnie chorych członków rodzin było: 1908. Wydano szkieł do oczu par 843. Wydano opasek (brzusznych, przepuklinowych i na żylaki): 717, wkładek do bucików wydano 350. protez zębnych wydano 15. Laboratorja wykonały badań: 3.841 (w tem Wassermana 333, Leczono i prześwietlono Roentgenem: 2.056. Zasiłków wypłacono ogółem w lipcu: 225.365 zł. 79 gr. za dni niezdolności do pracy: 66.988. Poza ambulatorjami Kasy i domem chorych leczono: W Szpitalu członków ubezp.: 186, członków rodzin: 114 w Tow. Walki z gruźlicą: 123, w Okręgowym Związku Kas ch. 133 osób, w Sanatorjum w Worochcie: 53 osób, w Hołosku: 50, w Bystrej 7, w Wodzisławiu 4 osoby, w Wygodzie: 22, w Dębinie 38 osób, w Kossowie: 25 osób w Szkle: 80 osób, wyjazdów na wieś przyznano 115, zgodnie z wnioskami Komisji lekarskiej. Wydano recept w aptece przy ul. Brajerowskiej l. 8 14.958, w ul. Fredry 2 16.283, razem 31.241. Na rachunek Zakładu Ubezp. Prac. Umysł. we Lwowie wypłacono w miesiącu lipcu bezrobotnym pracownikom umysł. zasiłki w sumie: 43.700 zł. 60 gr. Natężenie pracy i ruchu wzrasta stale we wszystkich działach tut. Kasy znacznie ponad normy lat poprzednich.

—□—

Komunikaty.

Lista sędziów przysięgłych. Magistrat m. Lwowa podaje do wiadomości, że pierwotna lista przysięgłych z gminy m. Lwowa do sądu przysięgłych zostanie wyłożona do przejrzenia od 1. do 15. września br. w miejskiem Biurze statystycznem (Ratusz III. p.) od godz. 9 rano do 2 popołudniu.

Koło T. S. L. im. A. Mickiewicza we Lwowie, urządza 31. bm. zbiorową wycieczkę do Brzuchowic, celem zwiedzenia Kolonji szkolnej, pozostającej pod opieką Komitetu opieki pozaszkolnej. Punkt zborny przy pociągu odchodzącym do Brzuchowic w niedzielę popoł. o godz. 2.30. Zgłaszać się u członka Zarządu Koła, opatrzonego kokardką biało-czerwoną przy pociągu.

Publiczna Szkoła handlowa dokształcająca ogłasza wpisy na rok szkolny 1930/31, w dniach 27., 28., 29.. 30. bm. Wpisy przyjmuje się w dniach wyżej wymienionych od godz. 5 do 7 popoł., w Szkole ekonomiczno-handlowej, Lwów, **ul. Skarbkowska 39.** Zaznacza się, że po ukończeniu szkoły, praktykant handlowy zostaje, w myśl ustawy (Dz. U. Nr. 35/28) pracownikiem umysłowym.

—□—

Kronika policyjna.

(—) **Oszukany Wóz.** Onufry Wóz, pastuch zajęty w Zakładzie Bilińskich, doniósł policji, że jakiś osobnik wyłudził od niego wczoraj 80 zł. i parę czarnych spodni pod pretekstem zapewnienia mu u siebie zajęcie pastucha. Osobnik ów zaprowadził go do jednej z bram przy ul. Brajerowskiej, polecił mu tam na siebie czekać i sam więcej się nie pokazał.

(—) **Skarga na męża.** Marja Hutter, zam. przy ul. Krasińskiego 27, oskarżyła wczoraj w policji swego męża Karola, że znęca się nad nią, bije ją i odgraża się jej zabiciem. Policja wdrożyła dochodzenia.

(—) **Jazda na gapę.** Wczoraj wieczorem funkcjonarjusze VII Komisarjatu P. P. wraz z urzędnikami Dyrekcji Kolejowej przeprowadzili rewizję w pociągu zdążającym ze Stanisławowa do Lwowa i przytrzymali kilkanaście osób z okolicznych miejscowości, jadących pociągiem na gapę.

(—) **Oblała męża gorącym krochmalem.** W Zimnej Wodzie ubiegłej nocy, żona przetokowego kolejowego Jakóba Grossa po kłótni, gdy położył się do snu, oblała go garnkiem gorącego krochmalu. Gross doznał poparzenia na całem ciele i w ciężkim stanie został przewieziony do szpitala powszechnego. Sprawczynię aresztowano.

(—) **Przejechana przez auto.** Wczoraj rano na ul. Żółkiewskiej auto nr. Lw. 8501 najechało na Barbarę Moros, która doznała obrażeń oraz złamania nóg. W stanie groźnym odwieziono ofiarę nieostrożnej jazdy szoferskiej do szpitala powszechnego. Dochodzenia w toku.

(—) **Włamania i kradzieże.** Nieznany sprawca włamał się do mieszkania Bronisława Krupy zam. przy ul. Zadwórzańskiej 14 i skradł biżuterję oraz garderobę wartości 580 zł. — Z mieszkania Józefa Chuczyńskiego zam. przy ul. Białohorskiej 58 a, skradziono wczoraj po włamaniu się, garderobę oraz gramofon z płytami wartości 2300 zł.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Marjana Jambrożego za kradzież pakunków z autobusu na ul. Kazimierzowskiej na szkodę Oskara Zupinka, Wiktora Noworyta za kradzież różnych rzeczy wartości 1000 zł. na szkodę Janiny Zagrockiej, Szulima Wintera za kradzież 100 zł. ze sklepu Mozesa Harkera, Zygmunta Feuera i Michała Chomina jako podejrzanych o kradzież kasową w Zakopanem oraz Izaka Sternheima, Franciszka Winiarza, Teofila Filiszczaka, Bertolda Kannera, Sendera Silbersteina, Władysława Żółkiewicza i Adama Bidę, przytrzymanych w czasie obławy na pl. Solskich i Teodora za wałęsanie się w celach kradzieży.

—□—

Prośba. Osoba w starszym wieku bez zaopatrzenia, bez nikogo, inteligentna, nie mająca zawodu, nie może sobie obecnie zapracować. Chora w całem ciele na reumatyzm, skrzywienie, zapalenie stawów kości. Chora na nerwy. Uprasza dobrotliwych o łaskawą najskromniejszą pomoc. Łaskawe zgłoszenia pod „Opusz‹

—o—

Pożar lasu.

Stanisławów, 27. sierpnia (PAT) W dniu 26. bm. przedpoł. powstał pożar w lasach liebigowskich w Krzywczu pow. Bohorodczany, który wskutek silnego wiatru prędko się rozszerzył i objął przeszło 200 ha — niszcząc drzewostan wartości około 150.000 zł. Przy pomocy ludności miejscowej oraz policji państwowej, zlokalizowano pożar już około godz. 20-tej. Pożar spowodowali chłopcy pasący bydło, którzy pozostawili na miejscu palące ognisko.

—o—

Plany artystyczne i życiowe sławnej artystki

Lili Damita o sobie, kinie i sporcie.

Ciekawy wywiad z królową srebrnego ekranu.

Lwów, 28 sierpnia.

(=). Jeden z dziennikarzy angielskich odwiedził niedawno bawiącą obecnie w Paryżu **uroczą artystkę filmową Lili Damita** i tak opisuje swe wrażenia:

Gęste **włosy**, jasne o odcieniu rudawym, połyskujące **zęby**, **usteczka**, przypominające sławne, czerwone oridee **Baudelaire'a**, żywe **gesty** i ów **czar**, właściwy kobiecie francuskiej — oto **Lili Damita!** Przed kilku laty jeszcze skromna chórzystka i baletnica paryska — obecnie jedna **z najpopularniejszych gwiazd srebrnego ekranu w Europie i Ameryce.** Posiada ona **wdzięk niezrównany**, który może silniejszy jest jeszcze w zetknięciu osobistem, niż na płótnie filmowem. Lili Damita i uosobienie tego, co obecnie w Ameryce nazywają **„sex apeal“...**

Namiętna sportsmenka.

— Jest pani **namiętną sportsmenką...** Dlaczego i jakie sporty uprawia pani? Jak pani widzi, stosuję się do zwyczajów pani nowej ojczyzny i pytam **w tempie amerykańskiem...**

— Sport jest — jak **sztuka!...** — odpowiada Lili Damita. Nie można go uprawiać z tego lub innego powodu... Tkwi w nim ów

dreszcz niepojęty,

znany także doskonale prawdziwym artystom... Istnieją — mojem zdaniem — **przeżycia sportowe** tak silne i głębokie, jak **artystyczne...** Kto uprawia sport tylko dla celów zdrowotnych, nie pojmuje jego istoty... Moim ulubionym sportem jest **pływanie,** a mistrzem moim jest sam **Jonny Weissmüller.** Twierdzi on, ze posiadam bardzo **wysoką „klasę“** i że mam wszelkie szanse zdobycia mistrzostwa w tej dziedzinie... Niestety, zaczęłam zbyt późno.. Pozatem lubię **żeglarstwo, jazdę konną, golfa,** a wreszcie **— tennisa...** Zdaje mi się, że wszyscy Francuzi mają specjalny talent do tennisa... Istnieją pozatem rodzaje sportu, w którym nie biorę czynnego udziału, którym jednak chętnie się przeglądam... A więc **polo, piłka nożna i boks...** Niemiecki mistrz **Maks Schmeling** jest moim **bliskim przyjacielem...** Występowałam w pewnym teatrze nowojorskim, gdy on tam bawił. Wynajął lożę na cały sezon...

— A teraz pytanie trochę niedyskretne: jest pani zapewne otoczona **rojem mężczyzn?**

— O tak, nie mogę się skarżyć **na brak powodzenia...** Ale przyznam się panu szczerze, że zajęta moją pracą artystyczną, nie miałam dotąd czasu na —

miłość...

Jestem **naturą ekskluzywną** i niema w mojem sercu miejsca na **dwie wielkie namiętności jednocześnie...** Obecnie kocham tylko — **kino...** Być może, że za lat parę stan mojej duszy się zmieni i zapragnę **szczęścia małżeńskiego i macierzyńskiego...** Przygodnych **miłostek** nie uznaję... Gdy byłam jeszcze chórzystką w Paryżu, oświadczył się mnie zaczepić jakiś kolega. Rzuciłam się na niego i choć znacznie mnie przewyższał siłami fizycznemi, **obiłam go** tak gruntownie, że pomocy musiało mu udzielić **Pogotowie Ratunkowe...** Miłostki uważam zawsze i uważam ciągle za rzecz **plugawą** i ubliżającą mojej godności człowieczej...

— A pani **plany artystyczne?**

— Pozostaję na razie w Ameryce, gdzie jestem związana **kilkuletniemi kontraktami...** Film dźwiękowy jest moim sprzymierzeńcem, gdyż **śpiewam dość dobrze,** a głos mój — zdaniem fachowców, jest bardzo... **fotogeniczny...** Jest to rzecz bardzo ważna, gdyż artystka tak subtelna i wielka, jak **Greta Garbo,** dla której żywię kult ogromny, posiada głos brzydki i... **skrzeczący...**

— Jaki jest sąd pani **o artystach filmowych?**

— Obecnie pojawia się szereg nowych gwiazd, zapowiadających się świetnie, o których jednak trudno mi się wypowiedzieć... Z dawniejszych gwiazd najbardziej cenię **Gretę Garbo** i **Liljanę Gish...** Wielki talent i dużą skalę posiada również **Pola Negri** i **Glorja Swanson...** Z „gwiazdorów“ na pierwszem miejscu stawiam genjalnego **Charlie Chaplina** i **Johna Barrymore...**

— Czy zamierza pani pozostać na stałe w Ameryce?

— O, nigdy! Czuję się właściwie w Ameryce — mimo ogólnej **życzliwości,** okazywanej mi na każdym kroku — **bardzo źle** i po kilku latach powrócę do swego **ukochanego Paryża,** który jest mi miastem najdroższem na świecie...

ŻYCIE PROWINCJI.

Kronika tarnopolska.

(Od naszego korespondenta.)

Tarnopol w sierpniu.

(l) **Obniżenie poborów burmistrza i wiceburmistrza.** Wydział Wojewódzki w Tarnopolu rozpatrując budżet rady miejskiej w Tarnopolu uchwalony na r. 1930-1 poważnie obniżył pobory uchwalone przez Radę dla burmistrza, wiceburmistrza i pierwszego asesora magistratu. Mianowicie pobory burmistrza dra Leńkiewicza uchwalone w klasie V b. z 15% dodatkiem drożyźnianym wynoszące około 1000 zł. miesięcznie, obniżone zostały do V b. bez dodatku, tj. do około 500 zł. miesięcznie, wiceburmistrza dr. Weissnichta z kwoty zwyż 400 zł. do 300 zł. miesięcznie, a analogicznie obniżono też pobory I. asesora miasta dr. Stefana Brykowicza.

Wołyniacy zwiedzają Tarnopolszczyznę. Za staraniem Tur. Tow. Krajoznawczego w Łucku urządziła grupa złożona z 40 pań i panów z Wołynia wycieczkę samochodami dnia 16. i 17. po całem województwie tarnopolskiem. Wycieczkę oprowadzali pp. kap. Róg i prof. Juzwa z zarządu Tow. krajozn. w Tarnopolu drogą przez Mikulińce, Trembowlę, Buczacz Czerwonogród Zaleszczyki, Brzeżany, Pomorzany, Złoczów, Olesko i Podhorce, skąd uczestnicy wycieczki przejęci najmilszemi wrażeniami z pięknych widoków zwiedzanych okolic i oglądania cennych zabytków, wrócili na Brody i Radziwiłłów do Łucka. Wycieczce towarzyszył p. wicewojew. tarnop. Gintowt-Dziewałtowski; wśród gości brali w niej udział m. in. pp. red. dr. Szuro, dyr. inż. Księżopolski, adw. Morynowicz, insp. sz. Łysek itd.

ZE SPORTU.

Nie dyskwalifikacja, lecz zawieszenie.

CO BYŁO PRZYCZYNĄ UKARANIA M. K. M.

Lwów, 28 sierpnia.

Przed kilkoma dniami donieśliśmy **o dyskwalifikacji Małopolskiego Klubu Motocyklowego.** Jak się okazuje chodzi w danym wypadku **nie o dyskwalifikację** za jakieś ciężkie dyscyplinarne przekroczenie, lecz **o zawieszenie, spowodowane nie przysłaniem** na czas wykazów, krótko mówiąc niezastosowaniem się **do formalistyki biurowej.**

Jest rzeczą zrozumiałą, że naczelna władza sportowa ma prawo stosować **sankcje karne** w razie nie spełniania jej poleceń, z drugiej jednak strony, forma, w jakiej nastąpiła represja w stosunku do Małop. K. Motocyklowego oraz Śląskiego Klubu Motocyklowego świadczy o **tendencyjnej złośliwości.** Zawiesić kluby powyższe można było, o ile było to konieczne, znacznie wcześniej, a nie **bezpośrednio przed zawodami,** narażając niepotrzebnie **zawodników na koszta** i bądź co bądź **przykre rozczarowanie.** Polskiemu Związkowi Motocyklowemu chodziło zdaje się jednak w danym wypadku nie tyle o zmuszenie podległych mu organizacyj do **ścisłego i punktualnego wypełniania jego poleceń,** ale raczej o **małostkową zemstę** właśnie na towarzystwach, które do „działalności“ naczelnej magistratury Motocyklowej odnoszą się **z uzasadnionym sceptycyzmem.**

Mamy nadzieję, że Polski Związek Motocyklowy nie przeciągnie struny i nie zmusi najsilniejszych polskich klubów motocyklowych do kroków, któreby podważyły autorytet i **fundamenty organizacyjne,** będącego u nas bądź co bądź w zalążkach motocyklizmu.

Unja (Lublin) - Lechja.

Lwów, 28. sierpnia.

Pierwsze zawody o mistrzostwo **międzyokręgowe kl. A.** odbędą się dnia 31 bm. o godz. 11-tej przedpoł. na boisku **40 p. p. (Pohulanka),** to też budzą one zrozumiałe zainteresowanie u publiczności. Unja, która dotychczas we Lwowie nie grała, zjeżdża w **najsilniejszym składzie,** wobec czego liczyć się należy z grą na wysokim poziomie. Lechja do tych zawodów wystąpi z reprezentacyjnym zespołem.

V. Narodowe zawody strzeleckie.

Program otwarcia.

Lwów, 28. sierpnia.

W sobotę nastąpi uroczyste otwarcie V. Narod. Zaw. Strzeleckich. Poniżej podajemy program uroczystości.

Dnia 30 sierpnia **godz. 9.30:** Zbiórka zawodników i zaproszonych gości przed pawilonem „A“ na Strzelnicy kleparowskiej; **godz. 10—10.15:** przemówienie prezesa Komitetu Organizacyjnego posła Anusza i podniesienie chorągwi o barwach narodowych, przy odegraniu hymnu narodowego; **godz. 10.15—10.20:** przemówienie Wojewody lwowskiego p. Gołuchowskiego; **godz. 10.20—10.30:** przemówienie D-cy O. K. VI. p. generała Popowicza; **godz. 10.30—10.35:** przemówienie Prezydenta miasta p. inż. Brzozowskiego.

Raid motocyklowy po środkowej i południowej Europie.

Lwów, 28. sierpnia.

Znani na terenie Lwowa sportowcy **kpt. Łucki Jerzy i kpt. dr. Niedźwirski Emil** wystartowali w dniu 21 sierpnia br. ze Lwowa — na motorze marki „Arjel“ z przyczepką — na wycieczkę turystyczną.

Trasa w ogólnych zarysach przedstawia się następująco: Lwów — Użhorod, Bratislawa, Budapeszt, Belgrad, Raguza, Tryjest, Wenecja, Milano, Torino, Monachjum, Praga, Kraków.

Poza wycieczką krajoznawczą obaj sportowcy przewidują zapoznanie się **z urządzeniami sportowemi za granicą.**

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 27. sierpnia. (PAT) 4 proc. pożyczka inwestycyjna 114, 5 proc. poż. dolarowa 62 i pół 5 proc. pożyczka konwersyjna 55 i pół, 5 proc. pożyczka kolejowa 1926 49 i pół, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 89, 10 proc. pożyczka kolejowa 103, 8 proc. Listy z. Banku Gosp. Kr. 94.

Waluty i dewizy: Dolary 8.87, Holandja 358.19, Londyn 43.2,8 i pół N. Jork 8.88.3 Paryż 34.97, Praga 26.38 N. Jork telegr. 8.89.3 Szwajcarja 172.79 Włochy 46.57, Berlin 212.84.

Warszawa 27. sierpnia. (PAT) Bank Polski 168 i 3 czw. Węgiel 44, Lilpop 25 i pół, Modrzejów 9 Ostrowiec ser. B 55, Parowozy 20.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 27. sierpnia (PAT) Belgrad 12.58 Berlin 168.48 Budapeszt 123.75 Londyn 34.30 Medjolan 37.06 N. Jork 704.25 Paryż 27.82 Praga 20.92½ Sztokholm 189.75 Zurych 137 Galiz. Montagwerke 10.50 Hipoteczny Lwów 63.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

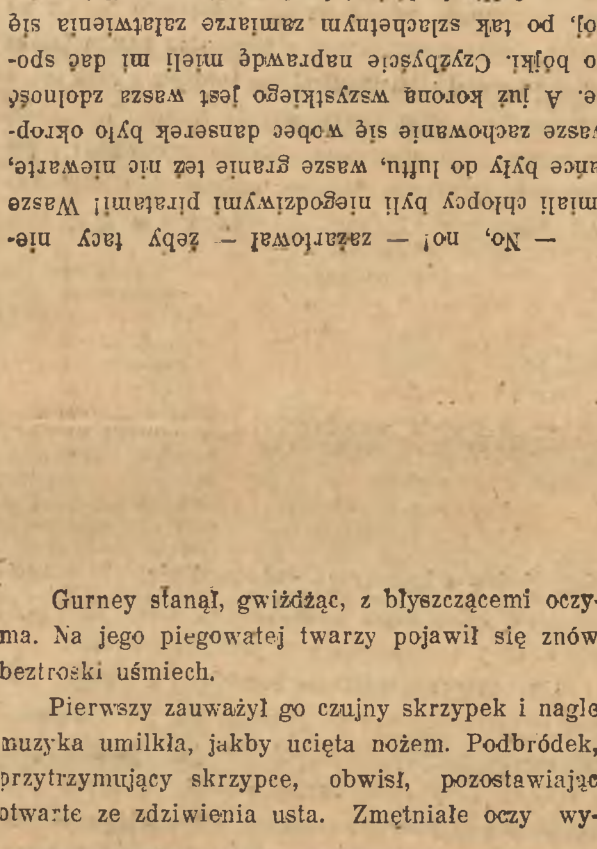
Zurych, 27. sierpnia (PAT) Paryż 20.24 Londyn 25.05 1/8 N. Jork 5.14.45 Bruksela 71.92½ Włochy 26.94½ Hiszpanja 54.93 Amsterdam 207.27½ Berlin 122.80 Wiedeń 72.59 Sztokholm 138.37½ Oslo 137.90 Kopenhaga 137.92½ Sofja 3.73 Praga 15.26 3/4 Warszawa 57.70 Budapeszt 90.21½ Białogród 9.121 7/8 Ateny 6.67½ Konstantynopol 2.44½ Bukareszt 3.06 3/4 Buenos Aires 186.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 27. sierpnia (PAT) N. Jork 486.91 Paryż 123.77 Berlin 20.39 Montreal 4.86½ Hiszpanja 45.80 Amsterdam 12.08 3/4 Bruksela 34.82 3/8 Włochy 92.97 Szwajcarja 25.05 Kopenhaga

Gurney stanął, gwiżdżąc, z błyszczącemi oczyma. Na jego piegowatej twarzy pojawił się znów beztroski uśmiech.

Pierwszy zauważył go czujny skrzypek i nagle muzyka umilkła, jakby ucięta nożem. Podbródek, przytrzymujący skrzypce, obwisł, pozostawiając otwarte ze zdziwienia usta. Zmętniałe oczy wy-



I wręczył mu swą latarnię. (Str. 176.)

szły na wierzch. Przez kilka sekund tancerze nie zauważyli braku muzyki.

W zapale tańca kręcili się dalej, obejmując miłośnie swe partnerki i tchnąc wyziewami wódki w ich przerażone twarze. Dopiero gdy grajek za-

— No, no! — zażartował — żeby tacy nieśmiali chłopcy byli niegodziwymi piratami! Wasze tańce były do luftu, wasze granie też nic niewarte, wasze zachowanie się wobec danserek było okropne. A już koroną wszystkiego jest wasza zdolność do bójki. Czyżbyście naprawdę mieli mi dać spokój, po tak szlachetnym zamiarze załatwienia się ze mną? Nie bądźcie tak okrutni! Pozwólcie, żebym i ja miał trochę przyjemności za moje trudy. Proszę bardzo! — z temi słowy rzucił belkę z łoskotem na ziemię.

Jednocześnie odczuł, że tłum był pod wpływem jakiejś niewidzialnej siły, to jest niewidzialnej dla niego. Niewidzialnej także dla tłumu jako całości. Jim stał dobrze zrównoważony na palcach stóp, z rękoma luźno opuszczonemi, gotów rozpocząć walkę na pięści. Odezwała się w nim dawna jego żyłka bojowa i krew rozgrzała się niemal do wrzenia. Z oczekującej go uczty przełknął zaledwie budzącą apetyt zakąskę.

Wezwanie jego spotkało się ze zgoła niespodziewanem przyjęciem. Jakiś jednooki drab wsunął szpetną swą twarz między ramiona towarzyszy i wnet Jim ujrzał przed krwią nabiegłemi oczami zbliżającą się powoli lufę. Pogodny uśmiech na jego twarzy ustąpił momentalnie miejsca oburzeniu i Gurney skoczył, aby podjąć rzucony słup i przypuścić karzący szturm do zdradzieckiej bandy.

W chwili, gdy się pochylił, huknął strzał i nagle zaległa cisza. Jim zdziwił się, że strzałowi nie towarzyszył ani błysk, ani dym. Był pewny, że kula nie przeleciała koło niego. Źrenica jednookie-

go bandyty rozszerzyła się przerażeniem, strzelba upadła, a ze strzaskanej ręki spływała krew.

Na wszystkich twarzach malował się strach albo zmieszanie. Wszystkie oczy utkwione były w jakiś punkt za Jimem. Odwrócił się i ujrzał Miriam Jobert, która z rozgorączkowaną twarzą zdawała się szukać nowego celu dla swego pistoletu.

Dostrzegła Gurneya i weszła majestatycznie do chaty, opryszki zaś cofnęli się w głąb i patrzyli na nią z wyrazem najwyższej obawy.

Przypominając sobie to, co już wiedział o niej, Gurney oczekiwał wybuchu władczego gniewu. Niezmiernie był ciekawy, jak tego rodzaju kobieta może panować nad takim tłumem. Żadne z dotychczasowych jego doświadczeń z kobietami nie mogło mu dać o tem pojęcia.

Miriam zbliżyła się do przycichłej gromady i uśmiechnąwszy się do Gurney'a, aby go uspokoić co do swych zamiarów, ułożyła twarz w maskę bez wyrazu, której widok mógł przyprawić każdego o dreszcze. Ranny bandyta stał posępnie w miejscu a krew ściekająca z jego ręki kapała miarowo na deski. Inni skupili się dalej, zupełnie niepodobni do zuchwałych bestyj, jakiemi byli przed chwilą. Miriam nie mówiąc ani słowa, zbliżyła się do rzezimieszka. Wąska jej dłoń mignęła w powietrzu jak błyskawica i rozległ się odgłos policzka.

Gurney zaśmiał się ubawiony, zastanawiając się, czy zapomocą takich metod kobieta mogła utrzymać w ryzach tę zgraję. Gdy jednak przemówiła głosem tak łagodnym i spokojnym, że słowa

statek z zapasem żywności, a zbliżający się okręt zawsze był przedmiotem wielkiej ciekawości.

Barbara siedziała przed domem, wpatrując się z wytężeniem w szczyt góry, gdzie pół godziny temu ujrzała z zadowoleniem błysk latarni — znak, że Lancelot tej nocy był bezpieczny. Utkwiła źrenice w tym niewidocznym teraz punkcie, jakgdyby spodziewając się raz jeszcze ujrzeć upragniony sygnał. Okrzyk Goffa, oznajmiający przybycie okrętu, odwrócił jej uwagę ku morzu. Nie zapominając ani na chwilę o Gurney'u, pobiegła z zaciekawieniem do ojca.

— Niczego stateczek. Ciekawym, skąd przybywa — zauważył kupiec.

Niewyraźne światła i powolny bieg zbliżającego się okrętu nie pozwalały jeszcze rozróżnić jego kształtów, widoczne jednak było, że zmierzał wprost ku wyspie.

— Czego on może tu szukać? — medytował Goff, mrucząc półgłosem. — Mam nadzieję — zwrócił się do Barbary — że będziemy tu mieli najazd jakichś turystów.

— Być może, że parowiec przybywa na miejsce zwyczajnego skunera — zauważyła Barbara bez głębszego przekonania. — Dlaczego nie wybierzesz się ojczulku w kajaku na jego spotkanie? Być może, że wcale nie zarzuci kotwicy, gdy powiesz kapitanowi, że niema tu poco lądować.

— Rzeczywiście, muszę to zrobić — zawołał Goff skwapliwie. — Może to nas uchroni od niemiłej wizyty. Popłyniesz ze mną?

— Nie, nie chcę. Jestem zmęczona.

klął, jeden z tańczących obejrzał się. W jednej chwili w izbie zapadło milczenie, które po upływie minuty zamieniło się w piekielny wrzask.

Gurney przyglądał się bandytom z uwagą. Ujrzał swego dawnego znajomego, Joe'go, i rozglądał się za innymi, których też już spotkał poprzednio. Cały dom rozbrzmiewał ponurym pomrukiem ochrypłym i groźnym, tańczące pary rozdzieliły się, a kobiety rozpierzchły się po kątach.

Jim oparł się o odrzwia. Z wrzasku wyłoniły się wyraźniejsze groźby i przezwiska, a nawet cichsze od nich, wymieniane półgłosem uwagi.

— Da ona nam piekło! — mruknął jeden z bandytów, a drugi odparł wyzywająco:

— Niech tam. Poszła na szczyt. Nie wróci przed godziną. — Trzeci zaś dorzucił:

— Będzie tam czatować, dopóki będą widoczne światła parowca. Tymczasem możemy się załatwić z tym dzikim kotem.

Nie było wątpliwości co do charakteru i celu ruchu, który się teraz wszczął wśród tłumu. Opryszków doprowadziły do szału błyszczące, szare oczy i bezczelny grymas twarzy intruza, który z absolutną obojętnością przyjmował ich groźby. Z rękami założonemi z tyłu, stał oczekując ataku. Wreszcie poruszył się, ale przekrwawione wściekłością wlepione w niego oczy, nie widziały, jaką niespodziankę im gotował.

Jim wnet zorjentował się w konstrukcji chaty. Była ona podobna do jego własnej, tylko większa. Dach, ściany i podłoga dały się usuwać, a ściany były wyjęte. Słupy narożne i odrzwia popros-

wchodziły w odpowiednie otwory. Stanąwszy w drzwiach wejściowych, Gurney dobrze ręką namacał i sprawdził wytrzymałość materjału. Odskakując nagle wstecz, wyrwał gruby słup długości siedmiu stóp i zaśmiał się pogardliwie. Nieomal w tej samej chwili najbliższy z nacierającej bandy usiadł na ziemi, chwytając się za piersi. Spotkał się on z bronią Jima, który go dotknął końcem słupa, odrzucając jak kulę bilardową.

— Chodźcie, chodźcie, spróbujcie jeszcze — podrwiwał potrząsając swą improwizowaną maczugą.

Wyzwanie przyjęto głośnem wyciem i Jim musiał cofnąć się nieco, aby zyskać rozmach do następnego wypadu. Uderzył szybko dwa razy z rzędu i dwie ludzkie kule bilardowe potoczyły się i bez tchu upadły na ziemię.

Aż do tej chwili nie dobywano broni, ale już po drugiej próbie zbliżenia się do Jima zabrakło chętnych do walki ze strasznym słupem, użytym w zgoła nieoczekiwany sposób. Następny zbój, który rzucił się na Jima, był uzbrojony w nóż. Słup wyszedł na jego spotkanie, rażąc go w sam żołądek. Stal uderzyła w drewno, a jej właściciel runął na ziemię.

— Chodźcie, chłopczyki — prosił Gurney. — Czyżbyście mieli pietra? To jest gra co się zowie!

Z tym okrzykiem zniżył powtórnie swą broń, dwukrotnie tupnął nogą i ruszył do ataku w tłum jak płomienna smuga, tak, jakgdyby walczył bagnetem. Motłoch rzucił się wstecz z przekleństwem, a on pozostał sam na środku chaty.

jej wydały się niesamowitym żarem, uśmiech zamarł na jego twarzy.

— Zabierzcie to bydlę. Zwiążcie go dobrze zielonemi witkami i porzućcie na występie skalnym u stóp góry. Precz z nim!

— Niech pani tego nie robi! Niech spróbuje się ze mną na pięści. Ukarzę go sam — prosił Jim, który poczuł się winnym, gdy usłyszał, że zbója miał spotkać los, jakiego on sam tak niedawno uniknął.

— Uspokój się — odpowiedziała z uśmiechem. — Zasłużył na karę, przyjacielu, gdyż mało brakowało, a byłby zapomniał o moim nakazie i byłby zrobił ci krzywdę.

Zwróciwszy się z wesołym wyrazem twarzy do swych podwładnych, zawołała:

— Dosyć tego! Tańczcie dalej! Gdzie grajek? Czy nie potrafisz już ruszać palcami? Grajże, graj!

Było jeszcze trochę zamieszania, gdy czterech towarzyszy pochwyciło nieszczęsnego skazańca i wyniosło go z izby, ale całe zajście wnet zostało zapomniane i zagłuszone rozgwarem podjętej znowu zabawy. Teraz bowiem każda z tych posępnych twarzy ułożyła się przed władczynią w posłuszny grymas zadowolenia i każdy, czy miał do tego ochotę, czy nie, zaczął jak szalony dokazywać ze swą dziewczyną, jakgdyby chciał swawolą prześcignąć towarzyszy.

Gurney nie był zbyt przyjacielsko usposobiony do osoby, która skazała bliźniego na śmierć wśród męczarni. Nie mógł jednak powstrzymać się od wyrażenia jej pewnego uznania.

Spotkał oczami jej wzrok, a w jej źrenicach było wyraźnie wyzwanie. Poruszając się z wdziękiem, podeszła do niego w takt chrapliwej, ale rytmicznej muzyki. Zmartwychwstał w nim Adam, ogarnął go urok znanego z dawnych przeżyć otoczenia. Na wyzwanie odpowiedział uśmiechem, któremu jeszcze nic na świecie się nie oparło, skoczył na jej spotkanie, i w mgnieniu oka oboje znaleźli się między tańczącymi.

Pod wpływem jej dotknięcia ogarnęło Jima tak silne upojenie, że zapomniał o otaczającym ich tłumie. Wargi Miriam rozchylały się w uwodzicielskim uśmiechu, ogromne jej oczy płonęły łagodnym, płowozłotym blaskiem, przymglonym jakimś ponurym urokiem. Włosy jej dotykały jego policzka.

Nigdy w życiu nie tańczył jeszcze z taką istotą. Naprożno usiłował zebrać myśli. Wszystko, co nie miało bezpośredniej styczności z chwilą obecną, znikło z jego pamięci. Po czwartem okrążeniu izby oczy jego pociemniały, a oddech wydzierał się z piersi gorący i chrapliwy.

ROZDZIAŁ XV.

MR. LYNN

Światła parowca, który Miriam obserwowała ze szczytu góry, zbliżyły się tak, że stały się widoczne z zatoki, gdzie mieszkali Goffowie. Nie była to jeszcze pora, w której miał przybyć oczekiwany

18.16 1/4 Sztokholm 18.10 1/4 Oslo 18.16 3/4 Helsingfors 193.42 Praga 164.05 Budapeszt 27.77½ Wiedeń 34.45 Warszawa 43.41.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 27. sierpnia (PAT) Londyn 123.78 N. Jork 25.41½ Bruksela 355.50 Hiszpanja 272 Włochy 133.15 Szwajcarja 494.00 Kopenhaga 681.25 Amsterdam 1.024 Oslo 681.50 Sztokholm 683.50 Praga 75.50 Rumunja 15.15 Wiedeń 359.50 Berlin 607.10.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 27. sierpnia.

Tendencja spokojna. Ceny niejednolite.

DEWIZY: Dolary ameryk. 8.88.50—8.88.75, dolary kanad. 8.80.00—8,80.50, kor. czeskie 0.26.25—0.26.50, fr. franc. 0.34.40—0.34.80, fr. szwajc. 1,72,25—1.72.55, funty 43.30—43.60, czerwieńce 9.00—10.0, leje 0,05.00/0.05,50, szylingi 125.50—126.00.

ZŁOTO: 20 kor. 36.20—36.50, 420 fr. 34.20—34.40, 10 rubli 46.00—46.40.

SREBRO: Kor. austr. 0.41.50—0.42.50, 5 koron austr. 2.30.00—2.40.00, floreny 1.15.00—1.20.00, ruble 1.80—1.90, kopiejki 0.90—0.95.

—o—

KĄCIK RADJOWY.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Czwartek dnia 28. sierpnia 1930.

LWÓW. 11.58 Sygnał czasu i hejnał. 12.05—13.00 Koncert z płyt gramofonow. 17.35 Transmisja z Krakowa: Pogadanka dla Pań: p. Zofja Wolska: „Pisma kobiece". 18.00 Transmisja z Warszawy: Koncert popołudniowy w wykonaniu Jadwigi Gedechów (fort.), i Pawła Gedeonowa (skrz.). 1) R. Schumann: Sonata a-moll na skrzypce i fortepian, a) Allegro, b) Larghetto, c) Vivace. 2) Francoeur-Kreisler: Siciliano et Rigandon, 3) R. Wagner: Kartka z albumu, 4) A. Bazzini: Les ron des de lutins. Pieśni finlandzkie w wykonaniu Janiny Gluzińskiej na fort. tow. prof. Ludwik Urstein. 1) I. Hannikainen: Prośba. 2) J. Sibelius: Maleńki Lasse. 3) J. Kilpinen: Zmierzch. 4) C. Merikanto: Pochwała życia. 5) E. Melartin: Kołysanka Marji Panny, 6) S. Palmgren: Jesień. 7) O. Mericanto: Teraz i potem. 8) L. J. G. Strahle: Złoty włos. 19.00 Koncert z płyt gramofonowych. 19.05 Transmisja z Krakowa: „Gawędy podhalańskie" w recytacji p. Wł. Doruli. 19.20 Rozmaitości i komunikat Ligi Samowystarczalności Gospodarczej. 19.45 Transmisja giełdy rolniczej z Warszawy, 20.00 Sygnał czasu, poczem Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. 20.15 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy, 22.00 Transmisja z Warszawy: Fejleton pt. „Blaski i cienie Wschodzącego słońca" wygłosi p. Helena Pieślakówna. 22.15 Transmisja komunikatów z Warszawy, 23.00—24.00 Transmisja muzyki tan. z „Gastronomji" w Warszawie.

Uzupełnienie: godz. 22.00—0.15 Rewja z teatru „Wesoły Wieczór" w Warszawie pt. „Z Chłodnej na Nowy Świat".

DAVENTRY 22.00 Koncert solistów. Marjan Anderson (alt) i Iwan Filipowski (fort.) **KRÓLEWIEC** 20.30 Koncert radjo orkiestry. **KALUNDBORG** 20.15 Pieśni islandzkie. **HAMBURG** 22.00 Fata Morgana. **BERLIN** 18.50 Włoska muzyka operowa. 20.30 Koncert orkiestrowy. 21.20 Mało znane utwory Beethovena. **RZYM** 21.02 „Turandot" opera Pucciniego. **LANGENBERG** 17.30 Koncert solistów 20.00 Wieczór walców, **OSLO** 20.00 Koncert. **MEDJOLAN** 20.40 „Iris" opera Mascagniego. **WIEDEŃ** 20.05 Muzyką i pieśń, 22.05 Muzyka kameralna. **BUDAPESZT** 20.00 Koncert muzyki wschodniej.

Rudolf Bringer

Sztylet z kryształu

Ilustrował Lu-Lan. Przekład autoryzowany Haliny Bokserówny

— Niech pan mówi, jeśli to dobra rada.

— Och, to bardzo proste. Milord sam wpadłby na to, gdyby był mniej zdenerwowany.

— Więc co?

— Usunąć małą miss.

— Więc pan wie? — zawołał Lord.

— Wszystko, mówię panu. Byłem przyjacielem Joego i, jak już miałem zaszczyt powiedzieć milordowi, Joe nie miał przede mną żadnych tajemnic, a jeśli nawet coś ukrywał — domyślałem się.

Bradfort stał przed otwartem oknem. Oczy jego błądziły po wysokich drzewach parku, ale nic nie widział.

— Tak — rzekł jakby do siebie — trzebaby usunąć małą miss. Jeśli papiery dostaną się w ręce policji francuskiej, będzie zapóźno. Trzeba usunąć małą miss, ale Joe nie żyje.

Nieznajomy roześmiał się.

— Joe nie żyje, ale przecież można znaleźć innego.

Bradfort spuścił głowę.

— Nie znał pan Joego, jeśli pan tak mówi.

— Znałem go na pewno, lepiej niż milord. Był sprytny, bezwątpienia. Ale przecież nie jest niezastąpiony. Dziesięć lat temu, kiedy wyprawiał na tamten świat mylady, na pewno nie zrobiłby tego tak zręcznie, gdyby mu ktoś nie pomógł.

Bradfort przyglądał się nieznajomemu, a jego nieufne oczy usiłowały go przejrzeć nawskroś. Tam ten ciągnął spokojnie:

— I tym razem, gdyby się nie przeliczył ze swemi siłami i wciągnął do spółki starego przyjaciela, sprawa byłaby dziś wygrana.

— Czy zna pan tego starego przyjaciela?

— Oczywiście.

— Myśli pan, żeby się zgodził?

— Pełen trzos dodaje odwagi największym tchórzom.

— Któż to jest?

— Ja.

Bradfort spytał krótko:

— Ile?

— To zależy od miejsca, w którem się znajduje mała miss.

— Nie rozumiem.

— Zaraz milord zrozumie. Zależy od skutków, jakie to może za sobą pociągnąć! Tam, gdzie kara śmierci nie istnieje, cena jest niższa...

— Słusznie. Więc ile, jeśli może grozić gilotyna?

— A zatem mała miss znajduje się we Francji?

— Tak.

— Ale i tam są pewne różnice. W miastach sądy są surowsze, niż na wsi i policja jest zręczniejsza.

— Jest w mieście.

— Och — mruknął tajemniczy człowiek. Zamilkł pogrążony w obliczeniach.

Wreszcie rzekł:

— Starzeję się, milordzie. Oddawna marzę o domku w okolicy mego rodzinnego Grantham. Nie mówię o pałacu. Mały domek opleciony bluszczem. Nie jestem wymagający, ale chciałbym mieć rentę i zdaje mi się, że z czterech tysięcy gwinei człowiek może żyć szczęśliwie i spokojnie.

— Cztery tysiące gwinei! — zawołał Bradfort.



— Niech milord pomyśli, co mu zostanie w jego majątku, jeśli mała miss będzie miała szczęście żyć długo.

Bradfort przeszedł się po pokoju.

— Dobrze, dostanie pan cztery tysiące gwinei

(Ciąg dalszy nastąpi) 37)

RUTYNOWANA maszynistka - korespondentka, władająca biegle językami polskim, niemieckim, francuskim i angielskim poszukuje posady. Pod „Lwów lub Prowincja“ do Administracji. 7543

KORESPONDENCJA

NIEZALEŻNA. Czekam czwartek. Proszę podjąć list. U. J. 7541

PANA, którego poznałam naprzeciw „Echa“ przez łzy wzruszenia audycją proszę o karteczkę — słów kilka do administracji pod „Złudny cud“. 7537

MATRYMONIALNE

WDOWA, wiek średni, posiada realność, gotówkę, pozna Pana int. do lat 55, na rządowem stanowisku. Listy pod „Miłe życie“ Adm. „Gazety Porannej“. 7548

MIESZKANIA i SKLEPY

DWA pokoje umeblowane do wynajęcia Zgłosz. „Śródmieście“, „Gazeta Poranna“. 7553

INTELIGENTNA rodzina wyższego urzędnika przyjmie na mieszkanie i wikt 1 lub 2 panienki. Pobliże gimnazjum Strzałkowskiej. Zgłoszenia do Administracji „Opieka“. 7536

POSZUKUJĘ 2 pokoje na biuro w śródmieściu. Zgłoszenia w Administracji dla „T. M.“ 7486-2

UCZEŃ gimnazjalny znajdzie utrzymanie i opiekę u profesora Kopcowa 16. I. p. 7463-3

KUPNO i SPRZEDAŻ

PIANINA nowe KRAJOWE i ZAGRANICZNE od zł. 2.200 na dogodne spłaty **Nowacki i Ska.** 7540 Ul. Piłsudskiego 17.

PARCELA budowlana 1750 sążni ulica 22. stycznia obok Szkoły Przemysłowej wystawa południowa, plan parcelacyjny zatwierdzony, sprzedam tanio na dogodnych warunkach, w całości lub częściowo. Wiadomość Chmielowskiego 5 drzwi 10 popołudniu 4—6. 7361-3

WSPANIAŁE pianino zupełnie nieużywane do odstąpienia. Wiadomość: ul. Supińskiego 10, II. p. drzwi Nr. 6, między 3—5. 6946-6

HUMOR.



PROFESOR W MAGAZYNIE OBUWIA.

Profesor: Co ja właściwie chciałem kupić?... Cały czas tylko o tem myślałem, a teraz absolutnie nie mogę sobie przypomnieć!...

Subjekt: Może buciki, panie profesorze?

Profesor: Zdaje mi się, że pan... odgadł...

KAMIENICA nowa, wolne mieszkanie, nowoczesny komfort, solidna budowa, wolna od taksy przenośnej, wolna od wszelkich podatków i ochrony lokatorów. Pożyczka amortyzacyjna 4%. Dochód netto 15.000 zł. Cena 14.000 dol. Wpłata gotówką 8.500 dol. Okazyjnie sprzeda firma „Kontrakt“, Batorego 36. 7407-6

2'800 zł. PIANINA nowe zagraniczne FORTEPIANY używane w wielkim wyborze w różnych cenach, na dogodne spłaty poleca 6061 **„MONIUSZKO“ Zimorowicza 10.**

GABINET mahoniowy wiedeński składający się z bibljoteki, biurka i fotelu, sprzeda Lamus, Romanowicza 10. 7441-6

RÓŻNE

SAMOTNY, starszy inteligentny kawaler, zrobi znajomość z samotną, starszą, zamożną, inteligentną panią. Do Administracji: „Samotny“. 7552

BERTA HABERMANOWA, fryzjerka, Mikołaja 3, powróciła. 7544

WŁAŚCICIELE dóbr mogą realizować szybko i bez kosztów przyznane pożyczki hipoteczne. Listy „Bezpośrednio“, Biuro Buchstaba, Jagiellońska 1. 7. 7547

BIURO przysięgłego tłumacza sądowego języków: angielskiego, francuskiego, niemieckiego i wszystkich słowiańskich (czeski, rosyjski i in.) Lwów, plac Akademicki 1. Telef. 27—70. 7533-3

WASYL FEDORKO, ur. w r. 1886 w Podbereżu, pow. Dolina unieważnia książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Kałusz. 7524-3

ODDAM trzyletniego chłopczyka na własność inteligentnej rodzinie. Wiadomość: Józefa Zarzeczna, Tarnopol, Rynek 26. 7525-2

BIEDA IGNACY, 1892, Lubenia, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową P. K. U. Rzeszów. 7526

WILK ANTONI, 1908, Lubenia, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową P. K. U. Rzeszów. 7526

OLEKSA PAWŁYSZYN s. Stefana ur. 5/3 1887 w Hoszowie, pow. Dolina, unieważnia książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Kałuszu. 7524

„MIKROCID“ środek leczniczy - weterynaryjny Kuźniarskiego, leczy radykalnie gruźlicę, zapalenia, katary żołądka i t. p. Lwów, Wronowska 8. 7455-2

WYTŁACZAM desenie na aksamitach i płaszczach pluszowych nawet starych zniszczonych, odświeżam, czyszczę, przerabiam. Wolańska, Lwów, Sobieskiego 12, tel. 17-04. 7170-2

FUTRA, płaszcze damskie, futra męskie nowe oraz wszelkie przeróbki wykonuje solidnie i tanio Gustaw Rudek Łyczakowska 19. 5166-?

KUFRY, walizki, teczki, torebki farbuje na wszystkie kolory Barasz, pl. Bernardyński 2. 7205-2

DLA SPORTOWCÓW ORANŻADA „ESCO“ niedościgniony napój ze świeżych pomarańcz. Stettner i Ska, Lwów, Boczna 4, tel. 78—49. 7101-2

FUTRA męskie, damskie magazyn i pracownia futer Aleksandra Wróbla, Halicka 20. Pracownia pod osob. kierownictwem. 7381

ZIOŁKA ŻOŁĄDKOWE „FRANGULIN“

znakomicie działające na odtłuszczenie, obstrukcję i na przemianę materji. Ułatwiają trawienie, usuwają cierpienia wątroby, nerek i kamieni żółciowych. Leczą reumatyzm, artretyzm, rozpuszczają kwas moczowy i czyszczą krew.

Główny skład:

Apteka Sommersteina

Lwów, Janowska 2. Tel. 33-75.



R. z. 1890.
Pierwsza Wsch. Małop.
FABRYKA SIATEK I OGRODZEŃ
Lwów, Zielona 61.
Siatki, okucia, ogrodzenia itp. 2864-40

Grafologini Sarment'

przyjmuje od 11—1 i od 5—8 ul. GOŁĄBA boczna Hoffmana) 10 II. p. drzwi lewe. 6163

PIERWSZORZĘDNA PRACOWNIA FUTER JULJANA GŁUSZEWSKIEGO

wykonuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące.

Lwów, ul. Kopernika 16, II. p. 6992-25



Łóżka mosiężne 180 zł. Kuchenne 13 zł. Polowe 24 zł.

Łóżka skrzynkowe tapicer. 50.—. Siatkowe skrzynk. 35—. Amerykanki 35.—. Angielskie 65 i 80 zł. Dziecinne 30.—. Otomany 50.—. Foteliki 45.—. 3 poduszki 28.—. Włosienne 70.—. Wkłady druciane 28.—. Wieszadła 18.—. Umywalki 4.50. Wytwórnia L. JAGOSZEWSKI, Lwów, Łyczakowska 132, ostatni przyst. tramw. 7517-4

PIASKOWA 15.

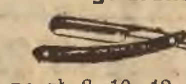
Sierpień, czas sadzenia truskawek i kłączy kwiatowych

100 szt. truskawek wielkoowocowych 3 zł. kłącze irysów 1 szt. 30 gr., 100 sztuk 20 zł., 1000 szt. 100 zł. — Maki orjentalne wielkokwiatowe zimotrwałe 1 sztuka 80 gr. — Orliki zimotrwałe efektowne sztuka 50 gr. — Białe lilje sztuka od zł. 1.50. — Lilje żółte sztuka 30 gr. — Delfinium szt. 20 gr. Pomidory świeżo rwane po 1 zł. kg.

Do nabycia w willi z czerwonym parkanem w cegły. 7131

Inserujcie w „Gazecie Porannej“

Brzytwy z gwarancją



po zł. 8, 10, 12, 15 i 18 poleca **LEONARD WANKE,** Lwów, Krakowska 16. Tel. 46-18. Specjalny zakład szlifowania brzytew i niklowania. 7378

DO KINA „PALACE“ ZA DARMO MOGĄ DZIŚ PÓJŚĆ:

RABINOWICZ N., 3 Maja 12
WINTER AMELJA, Łyczakowska 58.
GRUDEŃ HENRYK, 3-go Maja.
SPRINGER JADWIGA, Akademicka.
KREISBERG, św. Piotra

Bilety są do odebrania w Administracji codziennie między godziną 11 a 1-szą przedpołud. za okazaniem legitymacji.

L. 5934/30. Trembowla, dnia 25. sierpnia 1930.

Zarząd miasta Trembowli

ogłasza

KONKURS

na stanowisko 1) sekretarza, 2) leśniczego i 3) budowniczego miejskiego, z placami wedle IX. st. służb.

Warunki przyjęcia następujące:

ad 1. 2. 3. — a) Nieprzekroczony 40 rok życia (możliwa dyspensa z powodu przekroczenia wieku).
b) Obywatelstwo polskie.
c) Curriculum vitae.

ad 1) a) Wykształcenie: Ukończone prawnicze (emeryt) lub ukończone średnie
b) Dłuższa praktyka w urzędach państwowych administracyjnych lub w urzędach samorządowych.
c) Świadectwo z odbytego egzaminu kwalifikacyjnego na sekretarza dla miast objętych ustawą z dnia 13./III. 1889.

ad 2) a) Świadectwo ukończonej szkoły średniej leśnej (na samoistnego gospodarza leśnego).
b) Conajmniej 8—10-letnia praktyka przy jednym z większych obszarów leśnych. (Do zawiadywania obszar 2.000 mg.)

ad 3) a) Świadectwo złożonego egzaminu na budowniczego w myśl § 23. ust. przem. z 20/12 1859. względnie rozporządzenia ces. z 16/9 1883.
b) Dłuższa praktyka w samorządzie miejskim z szczególnem uwzględnieniem dróg.

Podania należy wnosić w terminie dni 14 od dnia ogłoszenia, do Magistratu król. woln. miasta Trembowli.

Rządowy Komisarz miasta:
M. Piechurski.

7521-2

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm. w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — UWAGA: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej“, Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO. we Lwowie. — Odp. redaktor STEFAN KRZYŻANOWSKI